

Dr Alicja Gontarek
Instytut Pamięci Narodowej
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

POLSKIE PRZEDSTAWICIELSTWO
KONSULARNO-DYPLMATYCZNE W HAWANIE
A SPRAWA UCHODźCÓW ŹYDOWSKICH NA KUBIE
PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

Z agadnienia związane z obecnością i działalnością obywateli polskich na Kubie to temat rzadko podejmowany w polskiej literaturze naukowej. Na ten stan rzeczy wpływ mają nikielne związki historyczne łączące Polskę i Kubę. Mimo to problematyka ta doczekała się kilku wartościowych prac¹.

Jak dotąd zarówno dorobek polskich naukowców, jak i wyniki badań autorów obcojęzycznych skupiały się na akcentowaniu społecznego wymiaru życia Polonii i diaspory żydowskiej na Kubie, przy czym w pracach autorów anglojęzycznych z reguły

¹ Najnowsze opracowanie to M. Malinowski, *Polonia na Kubie* [w:] *Relacje Polska–Kuba. Historia i współczesność*, red. K. Dembiczy, Warszawa 2013. Ze starszej literatury wspomnijmy tylko o niektórych, jakkolwiek nie odnoszą się one do okresu wojennego: A. Dembiczy, *Kuba*, Warszawa 1969; I. Klarner-Kosińska, *Polonia na Haiti* [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, red. M. Kula, Wrocław 1983, s. 159–162; M. Kula, *Polonia na Kubie* [w:] *Dzieje Polonii...*, s. 128–156. Wobec skromnej literatury na uwagę zasługują także, mimo wielu mankamentów, wspomnienia polskiego posła pełnomocnego na Kubie Jana Drohojowskiego. Odciał się w nich od swojej przeszłości, wiążącej go z rządem polskim na uchodźstwie, i co charakterystyczne, niemal całkowicie pominął w nich działalność Kazimierza Romana Dębickiego – posła Poselstwa RP w Hawanie, którego przedstawił jako intryganta i złodzieja (J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia dyplomatyczne*, Kraków 1972, s. 11, 123, 284). Dębicki także pozostawił swoje wspomnienia i dwa tomy dzienników, lecz nie zostały one dotąd opublikowane. Są przechowywane w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Ameryce (Józef Piłsudski Institute of America) w zespole nr 040, nr 2 i 3.

nie pojawia się rozróżnienie Żydów ze względu na kraj ich pochodzenia, odwołują się oni jedynie do ogólnie definiowanego regionu geograficznego². Całkowicie z pola widzenia zniknęła natomiast działalność polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego na Kubie w czasie II wojny światowej, które – jak każde inne – organizowało życie grup polonijnych, w tym uchodźców żydowskich. Z tego względu pojawiła się potrzeba przeprowadzenia szczegółowych badań, które ukazałyby rodzaje aktywności oraz skalę i zasięg działalności polskiej placówki w związku z zagadnieniem uchodźczym. Analiza dostępnego materiału nie pozostawia wątpliwości, że najbardziej palącym problemem, przed którym stanęło polskie przedstawicielstwo w regionie karaibskim, była kwestia pomocy Żydom, którzy przybyli na Kubę z okupowanej Europy³. Działalność ta odbywała się w ramach nakreślonej w Londynie polityki rządu polskiego⁴.

² Na wyróżnienie zasługuje dobrze udokumentowana praca autorstwa Zhawy Litvak Glaser *Refugees and Relief. The American Jewish Joint Distribution Committee and European Jews in Cuba and Shanghai 1938–1943*, New York 2015, w której pojawiają się informacje o Żydach z Polski, lecz są one szczątkowe. Dominują głównie rozważania na temat podziałów w diasporze żydowskiej: na Żydów sefardyjskich i aszkenazyjskich, oraz starą i nową emigrację. Z kolei Robert M. Levine w kontekście wojennym szczególnie dużo miejsca poświęcił takim zagadnieniom jak szok kulturowy, tożsamość narodowa, adaptacja i akulturacja (R.M. Levine, *Tropical Diaspora. The Jewish Experience in Cuba*, Florida 1993, s. 150–188; M. Bejarano, *Sephardic Jews in Cuba (from All Their Habitations)*, „*Judaism. A Quarterly Journal of Jewish Life and Thought*” 2002, nr 1, s. 96–108; J. Levinson, *Jewish Community of Cuba. The Golden Age 1906–1958*, Nashville 2006).

³ W tym miejscu wymieńmy najważniejsze opracowania poświęcone dyplomacji polskiej i Polonii w Ameryce Łacińskiej w odniesieniu do II wojny światowej: M.T. Koreywo-Rybczyńska, *Polityka Polski wobec emigracji w Ameryce Łacińskiej. Od mirażu ekspansji do polityki współpracy* [w:] *Dzieje Polonii...*, s. 443–480; J. Perlin, *Historia stosunków dyplomatycznych Polski z Ameryką Łacińską* (cz. 2), „*Ameryka Łacińska*” 1996, nr 3, s. 101–103; *Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej w okresie II wojny światowej w świetle raportów polskich placówek zagranicznych 1939–1941*, oprac. K. Smolana, Warszawa 2014; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 2: *Ameryka Północna i Południowa 1918–2007*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik, B. Janicka, Warszawa 2008; zob. też E. Kołodziej, *Rola polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w latach 1939–1945* [w:] *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994, s. 774–820.

⁴ Na ten temat zob. np.: D. Engel, *In the Shadow of Auschwitz. The Polish Government-in-Exile and the Jews 1939–1942*, Londyn 1987; *idem*, *Facing a Holocaust. The Polish Government-in-Exile and the Jews 1943–1945*, Londyn 1993; A. Haska, „*Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję*”. *Aleksander Ładoś (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie*, „*Zagłada Żydów*. Studia i Materiały” 2015, t. 11, s. 299–309; D. Dyrwa, *Działalność Poselstwa RP w Bernie na rzecz polsko-żydowskich uchodźców w latach 1939–1945* [w:] *Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*, red. W. Grabowski, Warszawa 2014, s. 99–123; E. Pałasz-Rutkowska, *Ambassador Tadeusz Romer. His Role in Polish-Japanese Relations (1937–1941)*, „*Silva Iaponicarum*” 2008, t. 18, s. 82–104; D. Stola, *The Polish Government-in-Exile and the Final Solution. What Conditioned Its Actions and Inactions* [w:] *Contested Memories. Poles and Jews during the Holocaust and Its Aftermath*, red. J. Zimmermann, New Brunswick 2003, s. 89 i nast. Na uwagę zasługuje to, że we wszystkich wymienionych pracach stan wykorzystania spuścizny zespołu MSZ, przechowywanego w Hoover Institution, jest szczątkowy. Ponieważ w zespole tym w obrębie teczek karty nie są paginowane, ograniczono się do podania tylko numeru folderu (f.). Zrezygnowano z przytaczania tytułów dokumentów, ponieważ w większości wypadków jedna decyzja lub pojedyncze zdarzenie znajduje odzwierciedlenie w kilku, kilkunastu lub kilkuset dokumentach, w tym szyfrogramach o podobnej, lecz nietożsamej treści.

Stan organizacyjny przedstawicielstwa polskiego

Od momentu, gdy niepodległe państwo polskie w 1933 r. nawiązało stosunki dyplomatyczne z Kubą, relacje obu państw pogłębiały się. Był to jednak proces powolny. Od 1934 r. działał w Hawanie Konsulat Honorowy RP z Karolem Sachsem⁵ na czele, ale formalnie opiekę nad obywatelami polskimi sprawował „na odległość” Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku. Obecność na Kubie Sachsa nie była przypadkowa – jako czołowy polski cukrownik starał się w okresie międzywojennym, w dobie kryzysu gospodarczego, dbać o interesy polskiej gałęzi cukrowniczej, dotkniętej jego skutkami (Kuba była jednym z głównych eksporterów cukru)⁶.

Koncepcja „obecności na dystans” na Kubie utrzymała się także po wybuchu wojny. Wówczas do konsulatu dokooptowano sekretarza Leona Wilczewskiego, który pomagał Sachsowi w obowiązkach. Niestety nie udało się znaleźć żadnych bliższych informacji na jego temat. Dalszy rozwój przedstawicielstwa polskiego na wyspie nastąpił wskutek uwarunkowań międzynarodowych – w 1942 r. polskie MSZ zdecydowało o dalszym wzmacnianiu struktur dyplomatycznych na Kubie.

⁵ Karol Sachs – syn Markusa i Eleonory, jego rodzina pochodziła z Kijowa; reprezentował kręgi zasymilowanych Żydów i był skoligacony z rodziną Aszkenazych, Ginsbergów i Oldenburgów. Miał tytuł doktora, a przed wojną zaliczał się do grupy wpływowych przemysłowców cukrowników, piastował funkcję wiceprezesa Związku Cukrowników Polskich. Był także dyrektorem Anglo-Polish Bank i prezesem kilku rafinerii cukrowych oraz współzałożycielem międzynarodowego kartelu cukrowniczego, który powstał w 1931 r. Należała do niego cukrownia w Zakrzówku na Lubelszczyźnie. Jan Drohojowski zaliczył go do grona współtwórców planu Chadbourne’a z 1931 r., polegającego na podziale rynków zbytu na cukier oraz regulowaniu podaży i popytu na ten produkt. Doniosłą rolę Sachsa dla polskiego cukrownictwa przed wojną negował ONR-Falanga, ośmieszając związki przemysłowców żydowskich z ziemiaństwem polskim. W 1939 r. Sachs był dyrektorem Komitetu Pomocy Uchodźcom z Niemiec w Warszawie. Błędne jest natomiast twierdzenie Drohojowskiego, że Sachs był wiceprezesem Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie (*Cukier krzepi... Izraela. Tajniki „królestwa” rodziny Przeworskich*, „Falanga” 1937, nr 24, s. 1; J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia...*, s. 146; zob. też H. Kawalec, *Działalność gospodarcza*, „Więści Zakrzowickie” 2016, nr 14, s. 18–20, numer poświęcony społeczności żydowskiej w gminie Zakrzówek w latach 1918–1939; J. Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland 1919–1939*, Berlin–New York–Amsterdam 1983, s. 116; R. Żebrowski, *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Warszawie 1918–1939. W kręgu polityki*, Warszawa 2012, s. 579; zob. też E. Słabińska, *Wkład ziemiaństwa w rozwój przemysłu cukrowniczego w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2010, t. 7, s. 228).

⁶ W latach trzydziestych na skutek kryzysu gospodarczego i narastających problemów społecznych w środowiskach polskiej diaspory na świecie wzrosło w Polsce zainteresowanie tworzeniem nowych konsulatów. W 1939 r. działało 87 konsułów zawodowych i 141 honorowych (W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 45, 56; zob. też W. Skóra, *Slużba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006).

W marcu 1942 r. na wyspę wysłano posła pełnomocnego Jana Drohojowskiego⁷. Był on doświadczonym dyplomatą⁸. Szybko nawiązał relacje z innymi posłami, w szczególności z przedstawicielem brytyjskim sir Georgem Ogilvem-Forbesem i amerykańskim *chargé d'affair* Ellisem Ormsbee Briggsem. Obaj uprzedzili Drohojowskiego, że jego dobrą współpracę z władzami kubańskimi należy uzależnić od stopnia jej związania z rządem amerykańskim, co można uznać za próbę podporządkowania sobie Drohojowskiego⁹. Do kręgu jego znajomych należeli także: poseł chiński Ti-Tsun Lin, belgijski *chargé d'affair* B. Verstraeten (imię nieustalone), norweski *chargé d'affair* Alfred Danielsen oraz pierwszy sekretarz poselstwa Wielkiej Brytanii i brytyjski konsul generalny Henry A. Hobson, a także przedstawiciel Komitetu Wolnych Francuzów Philippe Grousset¹⁰. W tym okresie Drohojowski ściśle współpracował z Ambasadą RP w Waszyngtonie, w której kompetencjach znajdowały się wskazane wyżej tereny. Do czasu pojawienia się Drohojowskiego w imieniu ambasadora polskiego w Waszyngtonie Jana Ciechanowskiego wyspę odwiedził radca ambasady Michał Kwapiszewski¹¹.

⁷ Archiwum Instytutu Hoovera [dalej: AIH], Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: MSZ], 9, f. 10. Kuba była istotnym punktem na ówczesnej mapie wojennej, bo można było z niej obserwować alianckie siły zbrojne. Teatrem wojennym na Atlantyku interesowały się wszystkie liczące się siły polityczne, m.in. Abwehra w ramach operacji Bolivar (szerzej zob. T. Schoonover, *Hitler's Man in Havana. Heinz Luning and Nazi Espionage in Latin America*, Kentucky 2008).

⁸ Po zakończeniu krótkiej misji na Kubie rząd polski z inicjatywy Stanisława Mikołajczyka rozważał kandydaturę Drohojowskiego na stanowisko konsula generalnego w Jerozolimie. Sprzeciwił się temu Jan Stańczyk, który w grudniu 1943 r. pisał do Mikołajczyka: „W stosunkach wewnętrznych p. Drohojowski nie wykazał dotąd współzycia z ludźmi ani tej obiektywności, która konieczną jest do opanowania dość trudnej w Palestynie sytuacji. [...] Nie jest on tą osobistością, której autorytet, umiar i powaga zdolne byłyby unormować tamtejsze stosunki”. W innym piśmie Stańczyk wyjaśnił wprost, iż Drohojowskiego cechuje nastawienie antysemickie, czego dowodziła jego broszura dotycząca kwestii żydowskiej oraz to, że przed wojną redagował „Przewodnik Katolicki” (AIH, MSZ, 295, f. 7). Jak podaje Przemysław Różański, Drohojowski był autorem opracowania MSZ *Zarys problemu żydowskiego w Polsce*, w którym nawiązując do protestów amerykańskich profesorów w związku ze sprawą „gett ławkowych” w Polsce, zauważył, że w USA „w wielu miejscach publicznych, nadmorskich kąpieliskach, klubach i hotelach praktykowano segregację, uniemożliwiając Żydom dostęp do wspomnianych miejsc” (P. Różański, *Stany Zjednoczone i Polska w drugiej połowie lat 30. XX wieku. W kręgu spraw żydowskich*, „Dzieje Najnowsze” 2010, z. 1, s. 63–79).

⁹ AIH, MSZ, 9, f. 10.

¹⁰ AIH, MSZ, 43, f. 17. W maju 1941 r. przedstawicielem gen. Charles'a de Gaulle'a dla państw Ameryki Centralnej i Południowej był Jacques Soustelle (AIH, MSZ, 532, f. 22).

¹¹ AIH, MSZ, 44, f. 6.

Wkrótce Drohojowskiego zastąpił Kazimierz Roman Dębicki, który przybył na Kubę jako Poseł Poselstwa RP w Hawanie. Funkcję posła pełnił od października 1942 do 5 lipca 1945 r. z zakresem terytorialnym obejmującym także Dominikanę i Haiti, a od 1944 r. również Jamajkę (kompetencja delegowana). Miał do dyspozycji sekretarza, dr. Tadeusza Kozłowskiego, o którym – jak w wypadku sekretarza Sachsa – nic nie wiemy¹².

Dębicki, będąc gorącym zwolennikiem utworzenia poselstwa, a zarazem dostrzegając geograficzną odległość oraz dystans mentalny dzielące Kubę od Polski, rozumiał, że kluczowe znaczenie jego działalności polegało na zbliżeniu ze Stanami Zjednoczonymi. W ten sposób uzasadniał potrzebę istnienia polskiej placówki: „jest koniecznym uzupełnieniem sieci naszej na kontynencie amerykańskim. Wspomniany już kapitał sentymentu, jakim Polska w krajach tych rozporządza i [jaki] ożywić może, ambicje i drażliwości, jakie tam można dla Polski wykorzystać, wreszcie waga, jaką do nich przywiązują Stany Zjednoczone, oto elementy, które w pracy politycznej i propagandowej na pewno przydać się mogą”¹³.

Entuzjastyczne nastawienie w momencie przyjazdu pozwalało mu z optymizmem patrzeć na możliwości rozwoju placówki. Oprócz wspomnianych osób pomocni byli polscy konsulowie honorowi: na Haiti – Georges Lespinasse, a na Dominikanie – Juan Gilberto Marion-Landais. Ich znaczenie było tym większe, że występowały poważne trudności komunikacyjne związane z wyspowym charakterem obszarów podlegających Dębickiemu. Przeszkody te były przewyżczane. Pracę konsulów honorowych Dębicki oceniał pozytywnie; podkreślał, że reprezentowali oni kręgi miejscowych elit. Szczególnie przydatny w ocenie posła był Lespinasse ze względu na jego przyjaźń z prezydentem Haiti Antoinem Louisem Léocardie Élie Lescotem¹⁴.

¹² AIH, MSZ, 125, f. 8; AIH, MSZ, 156, f. 27; AIH, MSZ 161, f. 10. Posłem na Kubie miał zostać Bolesław Wieniawa-Długoszowski, który w kwietniu 1942 r. uzyskał zgodę ministra stanu Kuby na przybycie na wyspę. Gdy 1 VII 1942 r. Wieniawa zginął śmiercią samobójczą, powstał problem, kogo mianować na jego miejsce (zob. szerzej artykuł polemiczny autorstwa Witolda Dworzyńskiego z Jackiem Majchrowskim: W. Dworzyński, *Biografia Wieniawy*, „Zeszyty Literackie” 1991, nr 95, s. 210–214. O Wieniawie w kontekście kubańskim zob. też AIH, MSZ, 43, f. 17).

¹³ AIH, MSZ, 47, f. 19. Pisząc o sentymentach, Dębicki miał na myśli okres napoleoński, gdy polscy żołnierze trafili na Santo Domingo, czyli na Haiti, gdzie część z nich postanowiła przejść na stronę powstańców haitańskich (szerzej zob. np. A.M. Skalkowski, *Polacy na Santo Domingo 1802–1809*, Poznań 1921).

¹⁴ AIH, MSZ, 47, f. 19.

Improwizacja i osobiste zaangażowanie Dębickiego choćby częściowo rekompensowały braki w jego przygotowaniu do pełnionej funkcji – nie znał języka hiszpańskiego, nie miał też wiedzy ani o historii Kuby, ani o relacjach polsko-kubańskich i musiał w przyspieszonym tempie poznawać współczesne problemy wyspy. Największą trudność sprawiało mu zaznajomienie się z miejscową elitą i wyrobienie sobie stosunków nie jako *quasi*-przedstawiciel Polski, lecz jako osoba równa innym posłom. Wszystkie te przymioty posiadał wspomniany już Sachs, którego władze kubańskie darzyły szacunkiem i uznaniem, lecz jego misja miała nieco inny charakter niż misja posła Dębickiego¹⁵. Dodatkowo świeżo przybyłemu posłowi doskwierał brak funduszy. Narzekał na niedofinansowanie placówki i starał się uzmysłwić przełożonym, że na Kubie ceny kształtowały się niemal na takim samym poziomie jak w USA¹⁶. Z tych choćby względów można ocenić jego misję jako trudną i wymagającą zaangażowania oraz poświęcenia.

Charakterystyka uchodźców żydowskich

Analizując problem uchodźczy i szerszej zagadnienie migracyjne, nie należy tracić z pola widzenia tego, co działo się na Kubie w okresie międzywojennym, a nawet wcześniej. W okresie od 1898 do 1932 r. na wyspę przybyło przeszło 850 tys. Europejczyków, w większości z Hiszpanii¹⁷. Jeśli chodzi o migrację żydowską, kształtowała się ona w trzech wielkich falach. Według dostępnych danych w latach 1902–1914 na Kubę przybyło około 6 tys. Żydów z Turcji. W kolejnej fali (1925–1935) na wyspę napłynęły 4 tys. Żydów aszkenazyjskich, mówiących na co dzień po rosyjsku, polsku i w jidysz. Po 1938 r. dotarły kolejne grupy – około 6 tys. Żydów z Niemiec. Ich celem była nie tyle Kuba, ile Stany Zjednoczone, które na mocy Immigration Act z 1924 r. ograniczyły napływ przyjezdnych z Niemiec i Europy Wschodniej. Kuba stała się więc dla nich swego rodzaju poczekalnią¹⁸.

¹⁵ AIH, MSZ, 43, f. 17.

¹⁶ Na miesięczny budżet składały się: pensja posła – 350 dolarów, dodatek – 150, pensja attaché – 250, wydatki rzeczowe – 290, jawny fundusz prasowo-propagandowy – 40, fundusz specjalny – 40,25. Łącznie wydatki wynosiły 1080,25 dolarów (AIH, MSZ, 238, f. 11; AIH, MSZ, 253, f. 17).

¹⁷ Na Kubie mieszkała również diaspora chińska licząca 300 tys. osób oraz 250 tys. Haitańczyków i Jamajczyków (R.M. Levine, *Tropical Diaspora...*, s. 10).

¹⁸ M. Bejarano, *Sephardic Jews...*, s. 96. Autor Immigration Act, Albert Johnson, widział w Żydach wschodnioeuropejskich zagrożenie dla USA, określał ich jako „nienadających się do asymilacji, brudnych, nieamerykańskich i często przejawiających niebezpieczne zachowania” (R. Daniels, *Not Like Us. Immigration and Minorities in America 1890–1924*, Chicago 1997, s. 131; Z.L. Glaser, *Refugees...*, s. 29).

Biorąc pod uwagę niejednorodność diaspory żydowskiej na Kubie, badacze wyróżnili w niej trzy główne grupy – niewielką liczebnie, ale wpływową kolonię portugalsko-duńską i amerykańską, blisko związaną z nią kolonię Żydów tureckich oraz trzecią – Żydów aszkenazyjskich z Europy Wschodniej, nazywanych *polacos*. Podziały okazały się tak silne, że zaważyły na stosunkach wewnętrznych. Grupy te nie były skłonne nie tylko do integracji, lecz nawet do współpracy. Najczęściej akcje integracyjne podejmowały Joint (American Jewish Joint Distribution Committee, JDC) i HIAS (Hebrew Immigrant Aid Society). Największe problemy z przystosowaniem się do nowych warunków mieli Żydzi z Europy Wschodniej, choć były grupy Żydów z Polski, które szybko się integrowały. Do takich należała redakcja pisma „Kubaner Jidysze Wort”. Żydzi polscy prowadzili też szkołę Elojchem Szul¹⁹. W ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej życie diaspory zaprzętał problem uchodźczy i walka z nasilającym się antysemityzmem wznieranym przez agenturę niemiecką na Kubie²⁰.

W 1942 r. odnotowano, że na Kubie przebywało 5 tys. obywateli polskich lub osób pochodzenia polskiego, w tym 2 tys. uchodźców²¹. Ich życie koncentrowało się wyłącznie w Hawanie. W 1943 r. liczba uchodźców wojennych stopniała do 900, co było wynikiem ich odpływu do USA, przyjęcia obywatelstwa kubańskiego lub też zastosowania odmiennego kryterium spisowego kwalifikującego przynależność do państwa polskiego. Inne wyliczenia dla tego samego roku

¹⁹ W latach dwudziestych XX w. konsul generalny RP w Nowym Jorku pisał: „Nie ma prawie dnia, aby nie przychodziło do awantur i skandali i rewelacji prasowych w wysokim stopniu niekorzystnych dla Polski, mimo że popełniają je nie Polacy rdzenni ani nawet obywatele Polski. Na rachunek Polski zalicza prasa i rząd kubański największe skandale, brudy i szumowiny emigracyjne. Cała akcja wreszcie komunistyczna przypisywana jest Polakom” (V. Pauliuchuk, *Różne drogi do Ameryki. Próba nowego spojrzenia na emigrację żydowską z Polski do USA w latach dwudziestych XX wieku*, „Białostockie Teki Archiwalne” 2016, t. 14, s. 138). Choć w słowach tych było wiele przesady, to w świadomości Kubańczyków utrwalił się stereotyp Żyda z Polski – handlarza żywym towarem i Żydówki – kobiety lekkich obyczajów (*Zabludower landslejt in der welt. In Kuba [w:] Zabludowe izker-buch; di geszichte fun der jidiszer kebile Zabludowe fun ir brejszes biz ir fartilikung durch di nacisze rochim*, red. S. Cesler, J. Reznik, I. Cesler, Buenos Aires 1961, s. 343).

²⁰ Z.L. Glaser, *Refugees...*, s. 30. Wspomnijmy, że pierwsza synagoga Żydów wschodnioeuropejskich została wzniesiona na Kubie w 1925 r. (J. Levine, *Tropical Diaspora...*, s. 23).

²¹ Z pewnością placówka polska nie zaliczała wszystkich *polacos* do grupy polskiej. Na podstawie szacunków powojennych uważa się, że w latach 1933–1944 Kuba przyjęła około 12 tys. przybyszów żydowskich z Europy (M. Bejarano, *The Jewish Community of Cuba. Between Continuity and Extinction*, „Jewish Political Studies Review” 1991, t. 3, nr 1/2, s. 124).

wskazują przykładowo, że ogółem na Kubie przebywało 3400 osób pochodzenia polskiego, w tym 1600 obywateli polskich i 1800 „pochodzących z Polski”²². Trudno rozstrzygnąć nie tylko, na podstawie jakich danych sporządzono te szacunki, lecz także o jakich grupach jest mowa – o starej emigracji czy o uchodźcach lub może o obu naraz. Nie wiadomo też, ilu było Żydów w analizowanej grupie obywateli polskich.

Abstrahując od tego problemu, którego zapewne nie rozstrzygniemy, nasza uwaga skupiać się będzie przede wszystkim na uchodźcach, wśród których najwięcej było osób pochodzenia żydowskiego – wedle danych szacunkowych 95 proc. Przybyły one na Kubę głównie z Włoch, Francji, Belgii i Portugalii, legitymując się „egzotycznymi wizami tranzytowymi”, wystawionymi głównie we Francji oraz w mniejszym stopniu w Belgii przez konsulaty honduraskie, gwatemalskie, haitańskie i chińskie. Przybysze dysponowali ponadto certyfikatami wydanymi przez konsulaty polskie lub Offices Polonaises na terenie Francji nieokupowanej. Pozostali okazywali dokumenty świadczące o ich statusie bezpaństwowców (niektórzy mieli tylko *certificats d'identité*)²³. Dostali się na wyspę, uprzednio opłaciwszy łapówkę. Jak twierdził Drohojowski, w 1942 r. „droga [...] jest nadal otwarta dla każdego, który złoży 650 dolarów kaucji oraz odpowiednio opłaci często niezbyt skrupulatną firmę adwokacką w Europie, mającą korespondenta w Hawanie”²⁴. W 1942 r. uchodźcy żydowscy pochodzenia polskiego byli utrzymywani przez Joint, który miał w Hawanie swoją delegaturę. Ta sytuacja utrzymała się do końca wojny²⁵.

Na pozostałych obszarach objętych opieką Dębickiego liczebność emigracji polskiej wyglądała następująco: na Dominikanie przebywało około 20 osób pochodzenia polskiego, z których część nie miała obywatelstwa polskiego, ale chciała je odnowić. Z kolei na Haiti w 1943 r. grupka obywateli polskich (uchodźców i reprezentantów starej emigracji) liczyła nie więcej niż 10 osób²⁶.

Dębicki na podstawie swoich prywatnych szacunków podał informację, że kolonia etnicznych Polaków na Kubie liczyła zaledwie około 200 osób.

²² AIH, MSZ, 9, f. 10.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ AIH, MSZ, 121, f. 27; AIH, MSZ, 548, f. 1.

²⁶ AIH, MSZ, 47, f. 19; AIH, MSZ, 55, f. 30.

Zaliczała się ona do grona miejscowej elity i była lojalna wobec państwa polskiego. Zapatrywania reszty na tę kwestię poseł określił jako indyferentyzm, co jest zrozumiałe, gdyż większość Żydów utraciła kontakt z Polską na wiele lat przed wybuchem wojny. Wedle danych Dębickiego 1600 uchodźców żydowskich po dotarciu na wyspę przyjęło obywatelstwo kubańskie; reszta przyznawała się do polskości, miała jednak nieuregulowaną dokumentację świadczącą o obywatelstwie polskim. Tak zwana stara emigracja składała się także głównie z Żydów, którzy czynili starania o odzyskanie obywatelstwa polskiego²⁷. Zdaniem Dębickiego popularność Polski wśród nich wzrastała w miarę, jak świat dowiadywał się o polskim wkładzie w działania zbrojne koalicji wojsk sprzymierzonych, jakkolwiek, biorąc pod uwagę szybko rosnące wpływy komunistyczne na wyspie, była to wówczas ocena nazbyt optymistyczna²⁸.

Jeśli chodzi o strukturę społeczną uchodźców żydowskich na Kubie, to 10–15 proc. osób zaliczało się do kręgów inteligencji, reszta zajmowała się handlem. Szczególną grupę tworzyli tzw. diamenciarze z Antwerpii, zasobni w środki finansowe, stąd także poseł zaliczał ich do najwartościowszych elementów uchodźczych²⁹.

Próby aktywizacji społecznej Żydów – uchodźców z Polski

Pierwsze informacje o próbach ożywienia życia uchodźców polskich pochodzą z maja 1941 r., gdy Ciechanowski w jednym z pism wzmiankował o udzieleniu się Sachsa – jako pracownika polskiej placówki konsularnej – w czołowej

²⁷ Przedstawiciel placówki polskiej zauważył, że starą emigrację tworzyli także Ukraińcy, lecz odmawiał im prawa do pomocy finansowej. „Mamy natomiast wśród dawniejszego wychodźstwa element ukraiński – uważany za polski – którego kontrola przy obecnych środkach nie leży w granicach możliwości”. Grupa ukraińska to głównie emigranci z lat 1920–1921, którym nie udało się dostać do USA. Znajdowali się pod wpływem środowiska Ukraińców kanadyjskich, wrogo nastawionych do rządu polskiego. Początkowo grupa ta popierała komunizm, następnie pozyskano ją dla propagowania i szerzenia ideologii rasistowskiej, którą organizowała na wyspie agentura niemiecka. W grupie ukraińskiej popularni byli także frankiści hiszpańscy (AIH, MSZ, 131, f. 31; AIH, MSZ, 9, f. 10).

²⁸ Dębicki zwracał uwagę również na to, że samo ustanowienie poselstwa może być „impulsem do gromadnego reaktywowania paszportowego obywatelstwa polskiego” (AIH, MSZ, 131, f. 31).

²⁹ Większość handlarzy reprezentowała biedotę, tzw. *polacos*. Zajmowali się oni przeważnie drobnym handlem ulicznym (AIH, MSZ, 131, f. 31).

rozgłośni Havana CMK³⁰. Ponieważ konsul miał dobre kontakty z propolsko nastawioną inteligencją żydowskiego pochodzenia, aktywną w tej rozgłośni, na tę właśnie grupę liczono najbardziej, mając na względzie rozbudzenie na nowo sentymentu do Polski. Po przybyciu Drohojowskiego w 1942 r. postanowiono więc ująć żywioł polski na wyspie w ramy organizacyjne, tworząc Związek Polaków na Kubie. Na jego pierwsze zebranie przybyło 50 osób, a do komitetu organizacyjnego zostali wybrani: „dr Chmielnicka, Silbernerowie, Tendler, Dudarenko, Oelbaum, dr Birnbaum, Fisher i porucznik Gold [w źródłach brak imion]”³¹.

Pierwszym znaczącym przedsięwzięciem było zorganizowanie 26 września 1942 r. – w rocznicę, jak wyrażono się w sprawozdaniu, „bohaterskiej obrony Warszawy” – uroczystej akademii celem przypomnienia i Kubańczykom, i uchodźcom o tym, że Warszawa była pierwszą stolicą, która „nie poddała się wrogowi, ale mężnie i z poświęceniem się bez granic broniła się przed wrogiem, aż do ostatniego tchu”³². W trakcie wieczoru nie uciekano od spraw żydowskich i tematyki związanej z gettem warszawskim – podano liczbę ofiar żydowskich na terenach okupowanych³³. Na spotkaniu obecnych było 600 osób, w tym kubańska reprezentacja rządowa, przedstawiciele Stanów Zjed-

³⁰ AIH, MSZ, 180, f. 7.

³¹ Drohojowski, który jest autorem sprawozdania na ten temat, podał wybiórczą charakterystykę członków komitetu. Doktor Chmielnicka, jak pisał, „jest znaną uczoną z zakresu prac psychologii, p. Tendler obecnie jest zaangażowany na objazd krajów Ameryki Łacińskiej z Metropolitan Opera Co., p. Silberner był docentem na uniwersytecie w Genewie, a p. Fisher – przywódcą syjonistycznym w Antwerpii” (AIH, MSZ, 121, f. 27).

³² W późniejszym czasie zaczęto obchodzić datę 1 września jako najlepiej oddającą ducha oporu polskiego wobec najeźdźcy niemieckiego (AIH, MSZ, 183, f. 32).

³³ Podczas uroczystego spotkania Karol Sachs powiedział: „Ostatnio dowiedziano się w Londynie, że tylko Żydów zmarło przeszło pół miliona i że w Getto Warszawskim, w którym przebywa około 300 tys. osób, codziennie umiera przeszło 300 osób, tj. umierają w tempie 100 tys. rocznie! Te cyfry same przez się mówią o olbrzymiej tragedii, jaką przeżywa Polska, i że z wszystkich krajów Europy właśnie w umęczonej Polsce jest najwięcej ofiar, tak w cyfrach absolutnych, jak i w stosunku do ilości jej ludności. Jest tragedią stwierdzić, że żyjemy w okresie czasu, kiedy mamy nie tylko rywalizację w bohaterstwie, ale i w męczeństwie” (AIH, MSZ, 121, f. 27). W dalszych latach poselstwo zamieszczało w gazetach kubańskich artykuły poświęcone Polsce pod okupacją niemiecką, akcentując także los ofiar żydowskich. W 1944 r. dostarczało prasie informacje o deportacji Żydów węgierskich, pomocy Żydom w Warszawie, deportacji ludności cywilnej z Warszawy do Pruszkowa i strukturze organizacyjnej Polskiego Państwa Podziemnego. Część artykułów została opublikowana w „Vida Habanera” (AIH, MSZ, 161, f. 9).

noczonych, Wielkiej Brytanii, Brazylii i Chin. Przedsięwzięcie to zaliczono do udanych. Szczerze zadowolony Sachs, referując szczegółowo plan wieczoru, nie mógł się powstrzymać, żeby nie pochwalić swojego syna Maksymiliana, który był mistrzem ceremonii: „zręcznie wywiązał się ze swojego zadania, czego winszowali mu obecni”³⁴.

Dębicki także uznał spotkanie za sukces; uważał, że szerzenie wiedzy o Polsce, jej kulturze i problemach, było na Kubie bardzo potrzebne, ponieważ pobudzało życie społeczne. Tego typu przedsięwzięcia miały się odbywać niejako w kontrze do coraz częściej pojawiających się inicjatyw komunistycznych, nierozzerwalnie związanych z wpływami ZSRR, które zaczęły być popularne w środowiskach uchodźczych. To zjawisko Dębicki uznawał za niebezpieczne³⁵. Do promowania polskości wykorzystywano wiele innych przedsięwzięć, np. koncert Artura Rubinsteina w Hawanie i inne obchody patriotyczno-kulturalne³⁶.

Postępująca popularność komunizmu na wyspie nie była jedyną przeszkodą dla poselstwa polskiego³⁷. Zmagało się ono przede wszystkim z problemem dezintegracji kolonii polskiej, w tym uchodźców, i fasadowym charakterem

³⁴ AIH, MSZ, 121, f. 27.

³⁵ AIH, MSZ, 548, f. 1. W listopadzie 1943 r. Dębicki narzekał na nastroje prosovietkie w Hawanie, które niekorzystnie odbijały się na „reakcjach na sprawy polskie”. Oceniał, że wpływy komunistyczne zyskały popularność w „powierzchnym społeczeństwie kubańskim” i podobały się intelektualistom kubańskim. Podzielił się też refleksją o tym, że polskie obchody wypadają na Kubie skromnie w zestawieniu z szeroko zakrojonymi uroczystościami 26-lecia ZSRR, celebrowanymi w dniach 6 i 7 listopada tr. (AIH, MSZ, 158, f. 9; AIH, MSZ, 184, f. 16).

³⁶ AIH, MSZ, 47, f. 19.

³⁷ Im bliżej było końca wojny, tym pozycja Polski na Kubie coraz bardziej słabła. W 1944 r. poselstwo miało na wyspie poważne trudności z zaprezentowaniem polskiego punktu widzenia na wydarzenia II wojny światowej, szczególnie na przyczyny braku formalnych relacji rządu polskiego z ZSRR. Dębicki dał wyraz poczuciu osamotnienia i rozczarowania, jakie przeżywał na Kubie, pisząc: „W stosunkach moich ze światem politycznym zbieram stale dowody, że nawet ludzie o przekonaniach niewątpliwie antysowieckich nie chcą zdobyć się na jawne zajęcie stanowiska czy wypowiedzenie swej opinii z obawy wdania się w dyskusję i narażenia się na zarzut »faszyzmu«. N[a] p[rzykład] pan minister stanu (MSZ), z którym często omawiam nasz punkt widzenia, korzystając z cotygodniowych audiencji dla szefów misji, ostatnio, gdy mu dostarczyłem dokumentacji o stosunkach polsko-sowieckich, wskazał na tekst układu Ribbentrop–Mołotow, mówiąc: »Oto jest największa zbrodnia Sowietów i przyczyna wojny światowej!«. A jednak ten sam p. Santovenia, niemający żadnych złudzeń co do Sowietów, jest jednym z przywódców stronnictwa ABC, będącego w koalicji rządowej z komunistami, i nie przeciwstawia się ich działalności propagandowej” (AIH, MSZ, 24, f. 15).

jej działalności³⁸. Dostrzegano, że nowo utworzonemu Związkowi Polaków na Kubie nie udało się projekt integracji, a ponadto powstałe w tym czasie Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej na Kubie, afiliowane przy Stowarzyszeniu Weteranów Polskich w Ameryce, grupujące zaledwie 40 osób, oraz Korpus Pomocniczy Pań przy placówce weterańskiej nie podejmowały niemal żadnych działań. Dębicki oceniał, że „ten przesyt organizacyjny nie jest wyrazem istotnej siły”, a za paradoksalne uznał to, że do obu stowarzyszeń należały osoby niemające nic wspólnego z armią. Na dodatek organizacją weteranów kierował samozwańczy komendant pochodzenia żydowskiego Paweł Garbiński, który nie cieszył się poważaniem ani polskiego poselstwa, ani reprezentacji amerykańskiej na Kubie. Dębicki odmalował tę postać jako „człowieka o wątpliwej przeszłości, obciążonego szeregiem poważnych zarzutów, znanego zapewne Ministerstwu z raportów placówek w Meksyku i Kanadzie, co do którego władze amerykańskie posiadają obciążające *dossier*”³⁹.

Słaba identyfikacja kolonii polskiej z państwem polskim, jego kulturą i tradycją, była szczególnie widoczna podczas oficjalnych świąt państwowych, które celebrowano wszędzie tam, gdzie znajdowali się Polacy. Mocą decyzji Ministerstwa Informacji i Propagandy były one zanurzone w celebrze kościelnej, gdy tymczasem kolonia polska na Kubie nie miała konotacji katolickich. Gdy więc z okazji 11 listopada polecono Dębickiemu zorganizować nabożeństwo, uznał on to działanie za niecelowe, proponując przenieść je do synagogi. Sam również zamierzał wziąć w nim udział⁴⁰.

Generalnie Dębicki oceniał, że w Hawanie panowały trudne warunki, przede wszystkim na polu pracy społecznej. Swoją analizę na ten temat z 2 lutego

³⁸ Zjawisko to bynajmniej nie dotyczyło tylko grupy polskiej. Rozpad i rozbitcie poczucia wspólnotowości dotyczyły ogółu Żydów mieszkających na Kubie. Podobnie jak przed wojną, w czasie jej trwania główne grupy żydowskie (Sefardyjczycy, Aszkenazyjczycy i pozostale) nie chciały ze sobą współpracować. O rozkładzie życia społecznego w styczniu 1940 r. i braku solidarności surowo pisał Joseph Hyman: „Nie ma żadnej nadziei na efektywną współpracę wśród tak zwanych sefardyjskich, aszkenazyjskich i amerykańskich kolonii. One po prostu się ze sobą nie kontaktują i są niechętne, żeby sięść przy wspólnym stole. [...] Amerykański rabin Laskier [...] odmawia współpracy. Kolonia amerykańska jest w ogóle trochę obojętna na całą sytuację, a polskie grupy są zbyt biedne i zbyt skupione na swoich problemach, żeby zrobić cokolwiek. W mojej opinii proces wypracowania lepszych relacji międzygrupowych nie jest kwestią działalności jednej organizacji, jaką jest Joint, brakuje bowiem organizacji na miejscu, która zajęłaby się aktywizowaniem życia na miejscu”. W kolejnych latach sytuacja nieco się poprawiła (Z.L. Glaser, *Refugees...*, s. 128–129).

³⁹ AIH, MSZ, 131, f. 31.

⁴⁰ AIH, MSZ, 184, f. 16.

1943 r. podsumował następująco: „Pragnę w końcu zaznaczyć, że stan umysłów tej kolonii, tak z racji kompleksu mniejszościowego, jak i typowej psychiki uchodźczej, graniczącej w poszczególnych wypadkach z histerią, nie jest łatwy do ujęcia i skierowania w ramy pozytywnych wartości, natomiast w każdej chwili może wywołać efekty negatywne, szkodliwe dla interesów politycznych polskich. Działalność Poselstwa [RP] w tych warunkach wymaga ogromnego nakładu dobrej woli, giętkości środków działania, nieangażowania w miejscowe antagonizmy, przy stałym zachowaniu maksymalnego obiektywizmu i autorytetu”⁴¹.

Poseł rzeczywiście zachowywał wspomniany obiektywizm i autorytet. Został dobrze przyjęty przez prasę nie tylko wydawaną przez Kubańczyków, lecz także tę ukazującą się w języku jidysz. W „Vida Habanera” z 21 listopada 1942 r.⁴², w artykule *Doktor Roman Dembicki – pojliszer minister in Kuba ongekumen* z uznaniem zaprezentowano jego sylwetkę, przytaczając najważniejsze wątki z jego biografii⁴³.

W styczniu 1943 r. dziennik „Vida Habanera” zamieścił duży wywiad z Dębickim, w którym opowiadał on o konspiracji polskiej na terenach okupowanych przez III Rzeszę, czynie zbrojnym Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz rządzie polskim na uchodźstwie. Pytany przez niezwykle mu życzliwego, a zarazem zorientowanego w temacie dziennikarza wypowiadał się także na temat zagłady Żydów, noty Raczyńskiego oraz tłumaczył różnice między antysemityzmem niemieckim rozumianym jako przejaw rasizmu a polskim przedwojennym antysemityzmem w II RP, mającym w latach trzydziestych podłoże gospodarcze. Dębicki odpowiadał poza tym na pytania dotyczące położenia Żydów w Polsce po zakończeniu wojny, zapowiadając ustrój demokratyczny, „a demokracja znaczy wolność dla wszystkich, bez politycznej różnicy z tytułu rasy czy religii”⁴⁴.

⁴¹ AIH, MSZ, 131, f. 31.

⁴² Pismo „Vida Habanera” było bezpartyjnym dziennikiem żydowskim skierowanym do hawańskiej kolonii żydowskiej, ukazującym się od połowy lat trzydziestych XX w. w języku jidysz. W okresie II wojny światowej redagował je S.M. Kapłan (szerzej zob. *Vida Habanera Almanach (center band)*, red. S.M. Kapłan, A.I. Dubelman, Havana 1952–1953).

⁴³ AIH, MSZ, 156, f. 27.

⁴⁴ M. Weiner, *Rasizm in naciszer blaf derklert pojliszer minister in Kuba*, „Vida Habanera”, 23 I 1943, s. 1–2.

Ostona dyplomatyczna: kwestie formalno-prawne

Poselstwo RP na Kubie podejmowało zabiegi formalno-prawne, których celem było dbanie o ważność i spójność polskich dokumentów poświadczających obywatelstwo. Miało to szczególne znaczenie w okresie zawirowań i chaosu wojennego, ponieważ stanowiło o wiarygodności reprezentacji polskiej jako partnera aliantów.

Dbając o polskie interesy na Kubie, przedstawicielstwo polskie napotykało pewne problemy. W dużej mierze wynikały one z polityki Stanów Zjednoczonych, które po 1939 r. starały się powstrzymać napływ uchodźców. Ponieważ uciekinierami byli w większości Żydzi, kojarzeni przez urzędników amerykańskich z Polską – symbolem biedy i zacofania – dlatego wszelkimi metodami starano się utrudnić ich przyjazd do USA. W okresie, gdy sprawy polskie na Kubie reprezentował konsul podległy Konsulatowi Generalnemu RP w Nowym Jorku, okazało się, że Konsulat Generalny USA w Hawanie odmówił honorowania polskich paszportów konsularnych⁴⁵.

Zadecydował o tym okólnik z 29 czerwca 1940 r., wydany przez Departament Stanu USA, w którym zawiadamiano amerykańskie placówki zagraniczne o zniesieniu ważności paszportów dyplomatycznych i służbowych starego typu, co spowodowało nieporozumienia w związku z paszportami konsularnymi. Z tego powodu około 700 osób znajdujących się pod koniec 1940 r. na Kubie pod opieką polską, które chciały opuścić wyspę, nie mogło tego uczynić – konsul honorowy RP w Hawanie nie miał prawa przedłużania paszportów, a Konsulat Generalny USA w tym mieście nie chciał uznawać autorytetu Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku, jako niemającego kompetencji do podejmowania decyzji w sprawach kubańskich. W związku z tym przyjęto formułę, która zmusiła przedstawicielstwo polskie do wydawania obywatelom polskim formularzy amerykańskich. Procedura ta, jak ocenił Ciechanowski, „ubliżała autorytetowi polskich władz państwowych”⁴⁶. Warto zwrócić uwagę, że informacja o okólniku dotarła do strony polskiej w listopadzie 1940 r., a do stycznia 1941 r. trwała inter-

⁴⁵ Negatywny stosunek władz USA do uchodźców żydowskich w kluczowych dla nich momentach, nazywany niekiedy apatią, ma bogatą literaturę, której nie będziemy tu referować. Debata naukowa na ten temat zaczęła się pod koniec lat sześćdziesiątych, a najwięcej prac monograficznych poświęconych temu zagadnieniu powstało w latach osiemdziesiątych.

⁴⁶ AIH, MSZ, 514, f. 14.

wencja polskiego MSZ wyjaśniająca zakres kompetencyjny konsulatu polskiego w Nowym Jorku⁴⁷.

Do uporządkowania spraw związanych z polskimi dokumentami doszło dopiero, gdy na Kubę przybył Dębicki. Przeprowadził on akcję weryfikacyjną, która wykryła różnego rodzaju fałszerstwa, jakich dokonywali w swoich dokumentach zesparowani Żydzi pragnący wydostać się z Europy okupowanej przez III Rzeszę. Szczególnie istotne okazało się zaopatrzenie w nowe paszporty grupy tzw. diamenciarzy z Belgii, o których już wzmiankowano. Działania te zwiększały szanse uchodźców na opuszczenie Kuby i wyjazd do Stanów Zjednoczonych⁴⁸. Większość uchodźców polskich, z którymi miał do czynienia Dębicki, pochodziła z Kresów Wschodnich, lecz materiały na ten temat są fragmentaryczne⁴⁹.

Bardzo rzadko można natrafić na ślady weryfikacji paszportów, tym większe zainteresowanie wzbudza więc dokumentacja wspomnianych „diamenciarzy”. Sprawa Żydów, którzy przybyli na Kubę z Antwerpii, jest ciekawa z trzech względów – po pierwsze, zwraca uwagę to, że wszyscy posiadali dokumenty wystawione przez nieistniejącą w tym mieście po wkroczeniu Niemców polską placówkę konsularną, przy czym wszystko wskazuje na to, że zostali zaopatrzeni w dokumenty przez tę samą grupę fałszerzy. Po drugie, ich zeznania sugerują, że bliżej nieznanymi pracownikami konsulatu nielegalnie, lecz za opłatą, wystawili im paszporty. Pełniejszy obraz prezentuje tabela 1, w której podano, na czym polegały fałszerstwa, kto ich dokonywał, jakie były opłaty oraz w jakich okolicznościach Żydzi musieli korzystać z fałszywych dokumentów. Dane pochodzą z zeznań uchodźców składanych pod przysięgą od lutego do lipca 1943 r. Zmiany polegały np. na wznawianiu ważności paszportu, dopisywaniu członków rodzin i przystawianiu pieczęci: „Konsulat Generalny RP w Antwerpii – O. Kermenic”²⁷⁵⁰.

⁴⁷ Formularz ten był wydawany na podstawie złożonego pod przysięgą zeznania obywatela polskiego (*ibidem*).

⁴⁸ AIH, MSZ, 515, f. 3.

⁴⁹ *Ibidem*; AIH, MSZ, 125, f. 8.

⁵⁰ Oswald Kermenic (1885–1950) – w 1936 r. został mianowany konsulem generalnym w Antwerpii, którą opuścił po rozpoczęciu II wojny światowej. Przez Francję i Hiszpanię dotarł do Portugalii, skąd w październiku ewakuował się do Brazylii. Następnie otrzymał nominację na kierownika Poselstwa RP w Limie. Od 1 XI 1939 do maja 1940 r. *chargé d'affaires* Ambasady RP w Brukseli i jednocześnie w Luksemburgu był nieakredytowany Leon Litwiński (szerzej zob. W. Grabowski, *Polska Agencja Telegraficzna 1918–1991*, Warszawa 2005, s. 313, 365; *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz; oprac. A.M. Brzeziński i in., Warszawa 1999, s. 588, 707, 770; *Los polacos en el Peru*, Lima 1979, s. 158; M. Hułas, *Kontakty dyplomatyczne Polski z Belgią i Holandią w przełomowych momentach 1939 i 1940 r. Dokumenty*, „Dzieje Najnowsze” 2010, z. 1, s. 159).

Tabela 1. Lista osób z fałszywymi paszportami polskimi (1943 r.)

L.p.	Nazwisko i imię	Pochodzenie autentycznego paszportu	Rodzaj fałszerstwa	Okoliczności i miejsce fałszerstwa	Dane dotyczące fałszerzy	Wysokość łapówki (franki belgijskie)	Data zeznania
1.	Apfel Dawid	Starostwo Powiatowe w Przemysłu – 6 IX 1938 r.	Wywabienie autentycznej daty ważności i przedłużenie do 10 V 1942 r. Wpisanie córki Mindli.	Po wdrożeniu Niemców, Antwerpia.	„Zalatwił syn Bernard”.	Brak wiedzy zeznającego na ten temat.	22 II 1943 r.
2.	Brajbart Jakób	Konsulat Generalny w Paryżu wydany i opatrzony klauzulą – 25 VIII 1937 r., przedłużony 21 III 1938 r. na dwa lata. Konsulat RP w Nicei – przedłużony do 1 IX 1942 r. (bez numeru).	-	-	-	-	17 VI 1943 r.
3.	Dorf Efroim Lejb	Konsulat Generalny RP w Antwerpii – 11 I 1934 r.	Wznowienie do 22 III 1943 r. Fałszywa pieczęć.	Maj 1940 r., Antwerpia.	Kontakt przez osobnika zamieszkającego przy ul. Pelican 72 w Antwerpii.	1000	30 III 1943 r.
4.	Dresner Samuel Michał	Konsulat RP w Antwerpii – 11 XII 1933 r.	Wznowienie ważności do 10 V 1942 r. Fałszywa pieczęć.	Wyjazd w sierpniu 1941 r. z Antwerpii.	„Znajomy pan, który uzyskał wizy: kubańską, boliwijską i hiszpańską”.	7500	30 IV 1943 r.

L.p.	Nazwisko i imię	Pochodzenie autentycznego paszportu	Rodzaj fałszerstwa	Okoliczności i miejsce fałszerstwa	Dane dotyczące fałszerzy	Wysokość łapówki (franki belgijskie)	Data zeznania
5.	Fischer Zygmunt	Konsulat RP w Antwerpii – 28 XII 1937 r.	Wznowienie do 13 II 1942 r. Fałszywe pieczęcie. Wpisanie córki Juliette Marthe (obywatelki belgijskiej).	Styczeń/luty 1941 r., Antwerpia.	„Załatwił Engel”.	1000	30 IX 1943 r.
6.	Fischer Salomon („zmarł w międzyzasię”)	Konsulat RP w Antwerpii – 18 V 1936 r.; dopisano żonę Gustawę z d. Dresner – 25 III 1939 r.	Dopisano dzieci: syna Renée i córkę Jacqueline. Fałszywa pieczęć.	Do sierpnia 1941 r. w Antwerpii.	„Nieznany pan dostarczył wizy kubańskie, boliwijskie i hiszpańskie”.	7000	7 VI 1943 r.
7.	Grajower Markus	Konsulat RP w Antwerpii – 7 VII 1936 r.	Wznowienie do 7 V 1942 r. Wpisanie żony Estery Rywki z d. Olliwenstein i trojga małoletnich dzieci.	Październik 1940 r., Antwerpia.	„Skarbek, podawał się za Polaka”.	2200	21 VI 1943 r.
8.	Hus Lejb Szyja	Konsulat RP w Antwerpii – 13 II 1939 r.	Wznowienie do 20 II 1942 r. Fałszywe pieczęcie.	Ucieczka z obozu koncentracyjnego Centraye koło Hasselt w styczniu 1941 r.	„Załatwił brat Mendel przez nieznanego pana”.	„Pewna suma”	31 VII 1943 r.
9.	Korngold Salomon	Konsulat Generalny w Paryżu – 27 V 1939 r.	Przedłużenie o rok Wpisanie żony Rywe i córki Marleny („zostali wywiezieni do Rosji”).	Czerwiec, 1940 r., Antwerpia.	„Znajomy”.	600	25 II 1943 r.

L.p.	Nazwisko i imię	Pochodzenie autentycznego paszportu	Rodzaj fałszerstwa	Okoliczności i miejsce fałszerstwa	Dane dotyczące fałszerzy	Wysokość łapówki (franki belgijskie)	Data zeznania
10.	Parnes Eliaz	Konsulat RP w Antwerpii – 10 IX 1938 r.	Wznowiono do 12 III 1942 r. Dopisano żonę Rosę z d. Rothstein. Fałszywa pieczęć.	Grudzień 1940 r., Antwerpia.	„Skarbek – pod takim nazwiskiem był znany”.	2500	17 VII 1943 r.
11.	Pitzele Józef Menasze	Konsulat RP w Antwerpii – 15 VI 1938 r.	Wznowienie do 10 V 1942 r. Dopisano żonę Blumę z d. Dresner i syna Silvaina. Fałszywa pieczęć.	Maj 1941 r., Antwerpia.	„Nieznany pan, który załatwił wizy: kubańską, boliwijską i hiszpańską, co umożliwiło przyjazd do Nicei”.	7000	7 V 1943 r.
12.	Schachna Eisig	Konsulat RP w Antwerpii – 18 I 1935 r.	Wznowiono do 7 V 1942 r. Wpisano żonę Chanę z d. Klein.	Przed wybuchem wojny niemiecko-belgijskiej, Antwerpia.	„Jakiś człowiek znany mi tylko z widzenia, który powiedział, że za opłatą normalną, jaką pobiera Konsulat, uczyni mnie przedłużenie”; „urzędnik konsulat”; „nie podejrzewałem nic złego”.	220	18 VI 1943 r.
13.	Schamroth Ella	Konsulat RP w Antwerpii – 31 I 1939 r.	Wznowiono do 5 II 1944 r.	Czerwiec 1940 r., Antwerpia.	„Zapytałam w kawiarni pewnego nieznanego mi pana”; „wiedziałam [...], że są [polscy] urzędnicy upoważnieni do przedłużania”.	-	5 II 1943 r.
14.	Sieradzki Samuel Baruch	Konsulat RP w Lipsku – 26 VII 1937 r.	Wznowiono do 10 V 1942 r.	Kwiecień 1941 r., Paryż.	„Goldberg, uprzednio był w Antwerpii”; „spróbował sfalszować datę, a potem postawił stempelek anulé”.	1500 franków francuskich	12 IV 1943 r.

Źródło: AIH, MSZ, 515, f. 3.

Nowa fala uchodźcza – interwencja dyplomatyczna i kwestia opieki

W grudniu 1941 r. peryferyjnie położona Kuba w poczuciu solidarności ze Stanami Zjednoczonymi wypowiedziała wojnę Japonii, a potem Niemcom i Włochom. Jak pisał w marcu 1942 r. Drohojowski, „pogotowie tak fizyczne, jak i moralne Kuby jest prawie że nieistniejące”⁵¹, ponieważ Kubańczycy odczuwali dominację państw Osi na Morzu Karaibskim i nie chcieli podejmować żadnych akcji ekspedycyjnych, wskazujących na ich aktywny udział w konflikcie zbrojnym⁵². Jedynym gwarantem ich bezpieczeństwa były skromne siły alianckie stacjonujące w bazie Guantanamo⁵³. Skądinąd trzeba wspomnieć, że Kuba realnie skorzystała na konflikcie zbrojnym, ponieważ wskutek odcięcia USA od dostaw cukru z Filipin i Wysp Hawajskich oraz zwiększenia zapotrzebowania na nikiel i mangan, powstały w tym kraju dwie wielkie kopalnie tych złóż i rozwinął się przemysł cukrowniczy, co doprowadziło do wzrostu gospodarczego⁵⁴.

W 1942 r. na horyzoncie kubańskim (a także jamajskim) pojawiły się dwa statki z uchodźcami żydowskimi z Europy: w lutym 1942 r. do wybrzeży Jamajki przyplłynął z Lizbony statek Serpa Pinto, a w końcu maja 1942 r. do brzegów Kuby dobił statek St. Thomé, także płynący z Portugalii. Na obu jednostkach znajdowali się pasażerowie pochodzenia żydowskiego, którzy pochodzili z Polski i nie tylko. Historia St. Thomé wydaje się bliźniaczo podobna do losu statku St. Louis⁵⁵, z tą różnicą, że nie zakończyła się tragicznie

⁵¹ O gotowości Kuby do poświęcenia wojennego Drohojowski napisał: „Osoby na kierujących stanowiskach, z którymi rozmawiałem na powyższy temat, tak streszczają stanowisko Kuby wynikające ze zobowiązań solidarności hemisferycznej: współudział Kuby w dziedzinie wojskowej nie może być znaczny skutkiem naszych ograniczonych środków. Ludność wynosi mniej niż 5 milionów, nasza marynarka wojenna może jedynie patrolować wybrzeża wyspy, a nasze wojska wystarczają jedynie do utrzymania porządku wewnętrznego. Nie moglibyśmy się obronić nawet przez jeden dzień, gdyby nieprzyjaciel chciał u nas utworzyć podstawy operacyjne i z nich rozpocząć akcję zaczepną przeciwko Stanom Zjednoczonym” (AIH, MSZ, 9, f. 10).

⁵² Szerzej na ten temat zob. D.J. Becuson, H.H. Herwig, *Long Night of the Tankers. Hitler's War Against Caribbean Oil*, Calgary 2014; G.T. Kelshall, *The U-Boat War in the Caribbean*, Annapolis 1994.

⁵³ AIH, MSZ, 9, f. 10.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ Dramatyczna historia uchodźców ze statku St. Louis, którzy wypłynąwszy w 1939 r. z portu niemieckiego, po długiej podróży tuż u brzegów USA zostali odprowadzeni z powrotem na teren III Rzeszy, jest bodaj najczęściej przytaczaną opowieścią, ilustrującą bierność świata zachodniego w obliczu wojennych cierpień Żydów.

dla pasażerów⁵⁶. Przybycie uchodźców stało się poważnym problemem dla ówczesnych decydentów politycznych⁵⁷. Początkowo nic nie zapowiadało burzliwego losu pasażerów. Atmosfera na statku była dobra: „Gdy tylko St. Thomé przepłynął Cieśninę Jukatańską i zbliżał się powoli do Kuby, pasażerowie statku odprężyli się – czytali i wylegiwali się na słońcu, grali w szachy i karty, studiowali język hiszpański i debatowali o rozwoju wypadków wojennych. Próbowali z niejakim optymizmem, ze względu na swoje dzieci, wyobrazić sobie nowe życie”⁵⁸.

Wedle pisma Sachsa do MSZ z końca maja 1942 r. pierwotnie statek miał zostać skierowany do portu w Hawanie, lecz 5 marca tr. na Kubie opublikowano dekret prezydenta Fulgencia Batisty, na mocy którego zabroniono obcokrajowcom zejścia na ląd, a Ministerstwu Stanu i wszystkim kubańskim władzom konsularnym wydawania nowych wiz. Ponadto nowe prawo obligowało do anulowania wszystkich wiz wydanych osobom, które jeszcze nie zdążyły przybyć do kraju. 25 kwietnia 1942 r. statek wpuszczono do portu hawańskiego, ale pasażerom zapowiedziano, że zostaną odesłani z powrotem do Europy. Dzięki wysiłkowi przedstawicieli państw, z których pochodzili uchodźcy, w tym Polski, oraz wpływowych osób i instytucji, a przede wszystkim USA i Wielkiej Brytanii, w drodze wyjątku jednostki skierowano ku wybrzeżom amerykańskim⁵⁹. Ostatecznie 7 maja pasażerów osadzono w obozie dla uchodźców w Triscornii, czyli na Wyspie Ellis Zatoki Kubańskiej. Miejsce

⁵⁶ Losy statków St. Thomé i Serpa Pinto są mniej znane niż losy jednostki St. Louis. Pierwszy z nich, zanim dostał się na Kubę, próbował zatrzymać się w Meksyku, w porcie Veracruz. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że załoga statku ryzykowała życiem swoim i pasażerów, ponieważ w każdej chwili jednostka mogła zostać zatopiona przez niemieckie U-boty lub włoskie łodzie podwodne (D. Cooper-Clark, *Dreams of Re-Creation in Jamaica. The Holocaust, Internment, Jewish Refugees in Gibraltar Camp, Jamaican Jews and Sephardim*, Victoria 2017, s. 27; D. Gleizer, *Unwelcome Exiles. Mexico and the Jewish Refugees from Nazism 1933–1945*, Leiden 2013, s. 220; J.G. McDonald, *Refugees and Rescue. The Diaries and Papers of James G. McDonald 1935–1945*, Bloomington 2009, s. 295; na temat statku St. Louis zob. np. S.A. Ogilvie, S. Miller, *Refuge Denied. The St. Louis Passengers and the Holocaust*, Madison 2006).

⁵⁷ Problematyka losu obu statków i ich pasażerów była już podejmowana w literaturze przedmiotu, skupiono się jednak przede wszystkim na deskrypcji i odtworzeniu rejsu oraz późniejszych losów uchodźców, a nie roli dyplomacji polskiej (szerzej zob. T. Potworowski, *The Evacuation of Polish Citizens from Portugal to Jamaica 1941–1943*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2007, t. 19, s. 155–182).

⁵⁸ L. Maitland, *A True Story of War, Exile and Love Reclaimed*, New York 2012, s. 79.

⁵⁹ Wiedząc o powszechnej korupcji na wyspie, 8 V 1942 r. kierownik Referatu Uchodźczego MSZ Józef Marlewski pisał, że wizy kubańskie można było nabyć bez większych problemów. Powoływał się przy tym na opinię Drohojowskiego, który już wówczas nie przebywał na Kubie. Twierdził on, że aby uzyskać dokumenty, należało jedynie wypełnić wniosek telegraficzny i złożyć opłatę w wysokości 300 dolarów, a dalsze 100 dolarów wpłacić po przybyciu na Kubę (AIH, MSZ, 532, f. 22).

to od lat służyło na Kubie jako punkt przetrzymywania uchodźców lub osób uznanych przez USA za wrogich cudzoziemców (ang. *enemy aliens*)⁶⁰.

Polski konsul w Hawanie obliczył, iż na wyspie znajdowało się 57 osób, które legitymowały się polskimi dokumentami poświadczającymi ich obywatelstwo, podkreślał jednak, że w rzeczywistości było ich więcej: „Jest jeszcze szereg osób, które nie posiadają swych papierów w porządku, lecz są pochodzenia polskiego”⁶¹. Choć nie potrafił precyzyjnie podać ich liczby, Żydzi polscy stanowili wśród uchodźców liczną grupę, sięgającą być może 100 osób.

Uchodźcy, zaskoczeni tym, że nie mogli się dostać na ląd amerykański, zwracali się do swoich konsulów o pomoc i interwencję, o sprawie statku St. Thomé zrobiło się więc głośno. W tej sytuacji do intensywnego działania przystąpił Sachs, choć w tym czasie na Kubie był już Drohojowski. O swoich obserwacjach konsul informował ambasadora Ciechanowskiego. *Clou* problemu stanowiła okoliczność, iż uchodźcy pochodzili z państw okupowanych przez Niemcy: Polski, Belgii, Czechosłowacji, Francji i Luksemburga, i z tego powodu nie mogli otrzymać pozwolenia na pobyt w Stanach Zjednoczonych. W ten sposób kraj ten chronił się bowiem przed szpiegami niemieckimi. Był to oczywiście tylko pretekst do zatrzymania fali uchodźczej. O szmuglu „licznych agentów niemieckich” z dokumentami podróżynymi potwierdzającymi ich rzekomo polskie, czeskie i belgijskie pochodzenie Briggs ostrzegał Drohojowskiego już na początku 1942 r. – „z całym naciskiem podkreślał naszą odpowiedzialność”⁶².

Dodatkowo sytuacja w obozie uchodźczym w Tricornii rodziła napięcia w stosunkach amerykańsko-kubańskich, ponieważ strażnicy kubańscy okazali się przekupni i za łapówki zwalniali uchodźców, co wzbudzało niezadowolenie Amerykanów⁶³. O obozie wspominał w swych wspomnieniach Drohojowski, podając nieco szczegółów na temat panujących w nim złych warunków. Obóz znajdował się „obok pięknego zresztą zamku Castillo del Morro, z którego za czasów hiszpańskich rzucano więźniów politycznych rekinom na pożarcie. Wykupienie się z obozu kosztowało pierwszego dnia 250 dolarów. Kto przetrzymał kilka dni, płacił już

⁶⁰ Z.L. Glaser, *Refugees...*, s. 47, 64.

⁶¹ AIH, MSZ, 528, f. 45.

⁶² AIH, MSZ, 9, f. 10.

⁶³ AIH, MSZ, 528, f. 45.

tylko 50 dolarów. Nadto co miesiąc policja przychodziła po łapówkę i szantażowała nieszczęśliwych⁶⁴.

Mając na względzie te niekorzystne uwarunkowania, Sachs zorganizował naradę przedstawicieli państw, z których pochodzili uchodźcy. Uczestniczył w niej także były premier Belgii Paul van Zeeland. Po konsultacjach w tym gronie i z konsulem generalnym Stanów Zjednoczonych Sachs postanowił prosić premiera kubańskiego dr. Carlosa Saladrigasa o przyjęcie delegacji reprezentantów tych krajów, wiedząc, że sprawa uchodźców w Triscornii została mu oddana do wyłącznej dyspozycji. Niestety do spotkania nie doszło, a premier wkrótce podał się do dymisji. W lipcu 1942 r. Sachs zdążył odwiedzić obóz i poinformować uchodźców o ich sytuacji i perspektywach zwolnienia.

Niewiele mógł jednak dla nich zrobić – podobnie jak uchodźcy – musiał czekać na dalsze decyzje, ale starał się udzielać wsparcia polskiej grupie: „Gdy uchodźcy obywatele polscy pytali się mnie, co oznacza słowo »wkrótce«, czy to znaczy, że będą oni zwolnieni za parę dni, odpowiedziałem im, że w tutejszych warunkach nie można wiedzieć, że może to oznaczać jakieś trzy dni, a może oznaczać i 5 tygodni. Dodałem, że rozumiem doskonale, że warunki życia w Triscornii nie będą bardzo dogodne i brak wolności moralnie działa bardzo przygnębiająco, ale gdy[by] chciano wysłać ich na [statku] St. Thomé z powrotem do Europy, to sytuacja była[by] daleko gorszą, i byli oni szczęśliwi, że mogli dostać się do Triscornii. Powiedziałem im, że o nich nie zapomnimy. [...] prosiłem o spokojne zachowanie się i cierpliwość⁶⁵.”

Sachs prosił ponadto Ciechanowskiego o poinformowanie Amerykańskiej Federacji Żydów Polskich (American Federation of Polish Jews) o jego staraniach, a ponieważ był obecny na miejscu w obozie, zwracał się także do niego z prośbą o zdementowanie pogłosek, iż uchodźcy byli niedostatecznie odżywiani i źle traktowani. Zapewne podczas jednorazowej wizyty nie mógł dostrzec szerzącej się w obozie patologii. Skupił się przede wszystkim na warunkach bytowych, sanitarnych i wyżywieniu, niemniej jednak ogólna sytuacja przetrzymywanych nie była dramatyczna⁶⁶.

⁶⁴ J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia...*, s. 170.

⁶⁵ AIH, MSZ, 528, f. 45.

⁶⁶ *Ibidem*.

Drohojowski we wspomnieniach napisał ponadto, iż wyzysk uchodźców polskich przez kubańskich urzędników został ukrócony po tym, gdy przedstawicielstwo polskie wprowadziło ewidencję Żydów, zaopatrzyło ich w dokumenty i kontrolowało ich honorowanie. Natomiast los tych, którzy próbowali opuścić obóz nielegalnie, częstokroć był tragiczny: „Rybacy, którzy wzięli już pieniądze za wysadzenie naszych współobywateli na plażach Florydy, zwyczajnie wrzucali ich do morza, ku uciesze *tiburones*, tj. niezliczonych w tej okolicy rekinów. Inni usiłowali przedostać się do Meksyku, gdzie jak wiadomo, sprawa wiz zależna jest od widzimisię takiego czy innego *jefe politico* (kacyka)”⁶⁷.

Podobnie potoczyły się losy statku Serpa Pinto. Choć bez większych problemów został wpuszczony na Jamajkę, to jego pasażerowie także zostali umieszczeni w obozie, w którym panowały warunki znacznie gorsze niż na Kubie. Wedle zachowanych dokumentów Dębicki odwiedził uchodźców w 1943, a potem w 1944 r. W tym czasie MSZ podejmowało – z sukcesem – starania zmierzające do zwolnienia grupy polskiej⁶⁸.

Obóz, w którym przebywali uchodźcy polscy, nazywany Gibraltar Camp, znajdował się pod bezpośrednią kontrolą rządu brytyjskiego i gubernatora Jamajki. Usytuowano go w odległości około 10 km od stolicy Jamajki – Kingston. Znajdowało się w nim ponad 1800 osób, a obszar obozowy został podzielony na dwie części – Gibraltar Camp I i Gibraltar Camp II. W drugiej części przebywali obywatele niemający obywatelstwa brytyjskiego, pochodzący głównie z Polski, Belgii i Holandii. Grupa ta liczyła około 350 osób, z czego najliczniej reprezentowani byli obywatele polscy – 148 osób. Przed ich przybyciem teren ten zajmowali obywatele holenderscy, którzy decyzją rządu holenderskiego zostali wysłani do Surinamu, czyli Gujany Holenderskiej⁶⁹.

Ze swojej wizytacji Dębicki złożył szczegółowe sprawozdanie. Oceniał, że warunki, jakie panowały w obozie, były względnie dobre – funkcjonowała nawet kuchnia koszerna, choć ortodoksyjni Żydzi wstrzymywali się od jedzenia mięsa z powodu braku rzeźni rytualnej. Utrzymaniem internowanych zajmowały się Joint i rząd

⁶⁷ J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia...*, s. 170.

⁶⁸ T. Potworowski, *The Evacuation...*, s. 171.

⁶⁹ Szeroko na temat tego obozu internowania zob. S.C. Francis-Brown, *Gibraltar Camp 1940–1947. Isolation and Interaction in Colonial Jamaica*, Kingston 2008.

holenderski. Uchodźcy polscy narzekali na dyskryminację, ponieważ przedstawiciele niektórych innych narodowości, np. Holendrzy, otrzymywali wyższe zasiłki, lecz rząd polski nie miał na to wpływu⁷⁰. Dębicki interweniował w sprawie zamrożenia kapitałów uchodźców, ich zatrudnienia na miejscu i innych tego typu spraw. Poruszano również narzuty rygorystyczne, w ocenie polskiego MSZ, ograniczenia w poruszaniu się po wyspie. Sprawa skarg Żydów na to utrudnienie szczególnie irytowała gubernatora Jamajki. Po konsultacjach z nim udało się stronie polskiej rozluźnić nieco rygor obozowy⁷¹.

Celem wizyty Dębickiego była także ocena nastrojów polskich uchodźców. Wedle posła panowało wśród nich ogromne rozżalenie, ponieważ wsiadając w Lizbonie na statek, nie mieli świadomości, że trafią do obozu. Winą za obozowe niedogodności obarczali Joint, którego lizboński przedstawiciel zapewniał, iż na Jamajce czekała ich upragniona wolność. Krytyce, aczkolwiek w mniejszym stopniu, poddawali również rząd polski. Hawański poseł po przeprowadzeniu z internowanymi licznych rozmów, doszedł do następującego wniosku: „Ten uraz psychiczny powoduje, że reakcje ich na wszystkie szczegóły egzystencji w Gibraltar Camp II (klimat, mieszkanie, jedzenie, regulamin itp.) są niewspółmiernie negatywne, co w życiu zbiorowym wywołać może rodzaj masowej psychozy. Do tego dochodzi fakt różnorodności tej grupy, składającej się z ludzi, którzy mieszkali przed wojną w różnych krajach (w większości w Niemczech, Włoszech, Francji, Luksemburgu, Belgii, Portugalii) i w różne ośrodki wrośli; znikomy ich procent włada językiem polskim. Zróżnicowanie pod względem społecznym jest tak znaczne, że utrudnia ich współpracę w obozie. Nie stworzyli oni np. czy to wewnętrznej organizacji, czy też instytucji mężów zaufania”⁷².

Na skutek polskiej interwencji dyplomatycznej zmierzającej do zwalniania internowanych, liczba uchodźców żydowskich stale topniała – po otrzymaniu

⁷⁰ AIH, MSZ, 529, f. 14.

⁷¹ *Ibidem*; AIH, MSZ, 545, f. 15.

⁷² AIH, MSZ, 154, f. 32. Dębicki miał w swoich obserwacjach dużo racji. W literaturze przedmiotu poświęconej University of West Indies, który powstał w Monie na Jamajce na bazie obozu Gibraltar, podkreśla się, że miejsce to było wybawieniem dla uciekinierów z Europy. Egzotyczny rejs na Jamajkę uratował im życie. Autorka specjalizująca się w badaniach nad historią Jamajki podczas II wojny światowej określiła obóz jako *safe heaven* (S.F. Brown, *Mona. Past and Present. The History and Heritage of the Mona Campus*, Mona 2004, s. 29; zob. też M.M. Stanton, *Escape from the Inferno of Europe*, Londyn 1996).

wiz Żydzi polscy wyjeżdżali przede wszystkim na Kubę, do Kanady, Kolumbii, Meksyku⁷³. W toku negocjacji polsko-amerykańskich Joint naciskał na Edwarda Raczyńskiego, aby spróbował otworzyć Kanadę na uchodźców żydowskich, ten odmówił jednak wszczęcia procedury starania się dla tej grupy o azyl w Kanadzie, nie widząc szans na powodzenie takiego przedsięwzięcia. Państwo to do 1944 r. było kompletnie zamknięte na przybyszów z Europy, szczególnie na Żydów. Nieliczni opuszczali Jamajkę i udawali się do USA, byli to m.in.: Basza Keller, Rachel Keller, Uszer Segel, Aron Czolziński, Izaak Czolziński i Fraidia Czolziński oraz Simon Grossbaum, którzy wyjechali w czerwcu i sierpniu 1942 r.⁷⁴

Starania o wize kubańskie i dominikańskie dla uchodźców w Europie i na Dalekim Wschodzie

Pierwsze akcje na Kubie, których celem było pozyskiwanie wiz dla obywateli polskich znajdujących się w krajach zagrożonych lub w państwach neutralnych, zostały zapoczątkowane w maju 1941 r. z inicjatywy MSZ. Sachs otrzymał wówczas polecenie postarania się o dwieście wiz kubańskich dla uchodźców polskich przebywających w Hiszpanii. Miały one zostać przeznaczone dla „personelu technicznego”. Obarczono go tym samym negocjacjami z władzami kubańskimi, nie przyniosły one jednak oczekiwanego rezultatu, ponieważ Sachs miał za słabą pozycję⁷⁵. W czerwcu 1941 r. Ciechanowski podczas składania Batiście listów akredytacyjnych poprosił przywódcę kubańskiego o udzielenie uchodźcom z Polski poparcia i zezwolenie im na przybycie w większej liczbie, choć skądinąd nie robił sobie przesadnych nadziei co do pozytywnego odzewu kubańskiego prezydenta⁷⁶.

Równoległe ze słabym przedstawicielstwem polskim na Kubie starania o wize podejmował MSZ na prośbę polskiego ambasadora w Japonii Tadeusza Romera, który na początku 1941 r. zwrócił się z prośbą w tej sprawie do posła RP w Meksyku Mieczysława Marchlewskiego. Romer miał wówczas pod opieką ponad 2 tys. uchodźców, których należało wysłać na tereny kontrolowane przez aliantów. W odpowiedzi z marca 1941 r. Marchlewski poinformował ambasadora, że wskutek

⁷³ AIH, MSZ, 154, f. 32.

⁷⁴ AIH, MSZ, 529, f. 14.

⁷⁵ AIH, MSZ, 532, f. 22.

⁷⁶ M. Kula, *Polonia na Kubie...*, s. 156.

jego zabiegów rząd Republiki Dominikańskiej wyraził zgodę na przyjęcie 20 rodzin, zastrzegł jednak, że liczba Żydów nie może przekroczyć 100 osób. Postawiono również warunek, iż przybysze musieliby posiadać dostateczne środki utrzymania (każda z rodzin miała to udowodnić), przy czym ocena stopnia ich samowystarczalności należała do rządu Republiki Dominikańskiej. Marchlewski sugerował, że administracja dominikańska chciała przyjąć do siebie tylko osoby zamożne. Kolejnym etapem weryfikacji miały być instrukcje, jakie ewentualnie rząd dominikański wysyłałby do swojego konsula w Kobe celem udzielenia wiz. Ponieważ nie określono, co zostałyby w nich zawarte, strona polska uznała dalszą wymianę pism z Dominikaną za bezcelową⁷⁷.

Romer ponownie spoglądał w kierunku Karaibów jesienią 1941 r., gdy znalazł się razem z uchodźcami żydowskimi w Szanghaju. Tym razem robił rozegnanie co do możliwości pozyskania wiz kubańskich, ale ponownie na przeszkodzie stanęła kwestia ich zbyt wysokich cen⁷⁸.

Kolejne inicjatywy w związku z Karaibami podejmowane były w dwóch krajach Europy Zachodniej, które najbardziej doświadczyły problemu uchodźczego, tj. w Hiszpanii, a szczególnie w Portugalii⁷⁹.

26 stycznia 1942 r. z Lizbony wyruszyła na Jamajkę grupa 164 osób. Nie byli to pasażerowie wspomnianych wcześniej statków. Choć szczegółowa rola Polski w organizowaniu tej ekspedycji nie jest znana, to – jak wynika z dokumentacji – Poselstwo RP w Lizbonie i Konsulat Generalny RP w Londynie, który wówczas decydował o sprawach jamajskich, akcję tę w jakiś sposób koordynowały⁸⁰.

Jednocześnie w styczniu 1942 r. temat wiz tranzytowych podjął poseł RP w Hiszpanii Marian Szumlakowski, który konsultował się w tej sprawie z posłem RP w Portugalii Karolem Dubiczem-Pentherem. Obaj widzieli potrzebę wysłania kolejnego statku na Jamajkę z zastrzeżeniem, że kupnem wiz zajęłyby się organizacje żydowskie. Dubicz-

⁷⁷ AIH, MSZ, 519, f. 15.

⁷⁸ AIH, MSZ, 518, f. 27.

⁷⁹ Problem uchodźczy w Hiszpanii i Portugalii narósł po zajęciu przez III Rzeszę Paryża w czerwcu 1940 r. Od tego momentu, a szczególnie w 1942 r., nielegalnymi drogami na zachód przedostawały się tysiące uciekinierów żydowskich, których oba kraje do siebie przyjmowały, mimo że była to migracja nielegalna. Liczba uchodźców polskich w obu państwach podlegała fluktuacji. Szacunkowe dane wskazują, że w latach 1941–1942 było ich około 8 tys. (AIH, MSZ, 546, f. 10; S. Schmitzek, *Na krawędzi Europy. Wspomnienia portugalskie 1939–1946*, Warszawa 1976, s. 414).

⁸⁰ AIH, MSZ, 529, f. 14.

-Penther zaznaczył jednak, że powodzenie akcji zależało wyłącznie od stanowiska w tej sprawie władz brytyjskich i że należałoby uprzednio przeprowadzić z nimi konsultacje⁸¹.

Wspólne ustalenia poselstw hiszpańskiego i portugalskiego zyskały akceptację MSZ w Londynie, które zaofiarowało pomoc Ambasady RP w Waszyngtonie w razie trudności z pozyskaniem wiz kubańskich na miejscu. Do Stanów Zjednoczonych należało wysłać odpis listy imiennej z nazwiskami wskazanych osób. O całej akcji poinformowany był także Ignacy Schwarzbart⁸². Niestety pozyskanie wiz w Hiszpanii okazało się niemożliwe, choć trudno powiedzieć, z jakich względów, zwłaszcza że w Madrycie działał konsul kubański⁸³.

Pomyślny przebieg miały natomiast rozmowy w sprawie wyekspediowania ponad dwuosobowej grupy Żydów z Portugalii na statkach Serpa Pinto i St. Thomé, których historię już opisano. Ewakuacja ta została poprzedzona negocjacjami strony polskiej z organizacjami żydowskimi i władzami brytyjskimi. Chodziło głównie o kwestie finansowe. Ministerstwo Skarbu nie posiadało wystarczających środków na pokrycie kosztów ekspedycji i wskazywało, że takowymi dysponował Joint⁸⁴. Po tym więc, gdy polski MSZ porozumiał się z Jointem, który obiecał na piśmie, że poniesie koszty przedsięwzięcia i utrzyma przez rok uchodźców na Jamajce, strona polska i jej kontrwywiad⁸⁵ przystąpiły do negocjacji z władzami brytyjskimi. Z inicjatywy polskiej do rozmów włączył się zastępca Komisarza Ligi Narodów George Kullmann. Z jego poruczenia uchodźcy otrzymali azyl⁸⁶. Dzięki tej

⁸¹ AIH, MSZ, 529, f. 35.

⁸² *Ibidem*. Ignacy Schwarzbart był jedną z najbardziej zaangażowanych osób w ratowanie Żydów (zob. D. Stola, *Nadzieja i zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa 1995).

⁸³ AIH, MSZ, 529, f. 35.

⁸⁴ AIH, MSZ, 529, f. 14.

⁸⁵ Koordynacją zajął się kontrwywiad w osobie płk. Rudowskiego (S. Schmitzek, *Na krawędzi...*, s. 452).

⁸⁶ AIH, MSZ, 529, f. 14; AIH, MSZ, 545, f. 15; S. Schmitzek, *Na krawędzi...*, s. 452. Na marginesie odnotujmy, że w opinii Kullmanna wysiłki zarówno Polaków, jak i jego samego, aby grupa portugalska mogła otrzymać niezbędne dokumenty, nie zostały docenione przez środowisko żydowskie reprezentowane przez Schwarzbarta. Zdaniem Kullmanna przypisał on sobie wszystkie zasługi, ogłaszając w prasie nieścisły anons na temat ekspedycji na Karaiby, co uznano za nietakt. W rozmowie z szefem Referatu Uchodźczego polskiego MSZ Józefem Marlewskim Kullmann wyraźnie stwierdził, że pomógł Polakom w ich zabiegach o wize dla Żydów przebywających w Portugalii z uwagi na to, że Polska i jej rząd były sojusznikiem aliantów, i dzięki temu transferowi można było kontynuować przerwana akcję ewakuacyjną Polaków z Francji. Grupa ta miała szczególne znaczenie dla alianckiego przemysłu zbrojeniowego. Kullmann z jakichś względów nie darzył sympatią Żydów. Gdy Schwarzbart spotkał się z nim w sprawie ewakuacji z Lizbony obywateli holenderskich, belgijskich i francuskich pochodzenia żydowskiego, odmówił mu wsparcia.

ewakuacji liczba wszystkich uchodźców 1 lutego 1942 r. zmniejszyła się w Lizbonie do 86 osób, jakkolwiek w kolejnych latach problem uchodźczy ponownie zaczął narastać. Wiadomości o tej akcji trzymane były w tajemnicy, dlatego Sachs był zaskoczony pojawieniem się uchodźców w porcie kubańskim⁸⁷.

Polskie MSZ dążyło do ewakuacji kolejnych grup Żydów z Portugalii. W styczniu 1943 r. rząd polski zabiegał o zgodę na wyjazd 200 uchodźców, lecz przedstawicielstwo brytyjskie odmówiło ich przyjęcia na Jamajce, tłumacząc, że na miejscu nie ma możliwości logistycznych pozwalających przyjąć kolejnych uciekinierów. Ostatecznie na początku 1943 r. udało się wysłać grupę liczącą 140 osób w ramach porozumienia władz polskich z władzami brytyjskimi. Uchodźcy ci nie wiedzieli jednak, że trafią do obozu Gibraltaru⁸⁸.

W 1944 r., gdy wojna zbliżała się ku końcowi, dyplomacja polska przeprowadziła jeszcze jedną, bardzo ważną akcję w celu potwierdzenia ważności paszportów haitańskich wydanych przez konsulaty Haiti na terenie Europy, którymi legitymowali się Żydzi polscy przebywający we francuskim obozie Drancy. Stawką było życie tych osób, ponieważ Niemcy planowali deportować je do obozu Auschwitz-Birkenau. Inspiracją do przeprowadzenia interwencji dyplomatycznej wyszła z kręgów Poselstwa RP w Bernie, silnie motywowanych przez środowiska żydowskie, i była związana z szeroko zakrojonymi działaniami rządu RP na rzecz uratowania Żydów zamkniętych w drugim francuskim obozie w Vittel. Misja ta jednak się nie powiodła, choć ważność paszportów została przez rząd haitański potwierdzona. W sprawę było zaangażowanych kilkunastu dyplomatów polskich, m.in. współdziałający ze sobą Ciechanowski i Dębicki⁸⁹.

W aktach MSZ zachowały się dwie listy Żydów (73 osoby wraz z rodzinami), którzy posiadali paszporty haitańskie – łącznie 114 osób. Zostały one sporządzone przez Poselstwo RP w Bernie w 1944 r. Stanowią załącznik do niniejszego tekstu jako jeden ujednolicony wykaz. Nie udało się niestety ustalić, kto je wydał i kiedy. Listom nie towarzyszy korespondencja mogąca wyjaśnić okoliczności ich powstania. Oprócz danych personalnych wykaz podaje liczbę członków rodzin

⁸⁷ S. Schmitzek, *Na krawędzi...*, s. 453–454.

⁸⁸ AIH, MSZ 545, f. 15; AIH, MSZ 154, f. 40–41.

⁸⁹ AIH, MSZ, 614, f. 30–31.

osób głównych objętych paszportami haitańskimi oraz miejsce pochodzenia. Są to Żydzi, którzy przebywali w obozie Drancy, a także prawdopodobnie w Vittel. Pochodzili głównie z Zagłębia Dąbrowskiego: z Będzina, Dąbrowy Górniczej i Sosnowca, z Zawiercia oraz z Holandii, głównie z Amsterdamu i z obozu Westerbork. Sprawę tę należy szczegółowo przebadać, śledząc kwestię uchodźstwa żydowskiego we Francji i roli dyplomacji polskiej w ratowaniu tej ludności. Zagadnienie to czeka na opracowanie.

Podsumowanie

Polskie przedstawicielstwo konsularno-dyplomatyczne na Kubie w okresie II wojny światowej niespodziewanie stanęło przed wielkim wyzwaniem, jakim był problem uchodźczy w regionie karaibskim. Na wyspę dostało się bowiem około 2 tys. Żydów obywateli polskich i tych, których dokumenty poświadczały ich polskie pochodzenie. Zagadnienie to zdominowało prace polskiej reprezentacji dyplomatycznej w tym regionie.

Rodzaj i zakres pomocy przedstawicielstwa polskiego na wyspie był uwarunkowany dwoma czynnikami – rozwojem sytuacji międzynarodowej i narastającą falą uchodźców z Europy. Aby realizować politykę polską na tym terenie, MSZ musiało dokonać transformacji przedstawicielstwa dyplomatycznego, zmieniając jego charakter z symbolicznego i gospodarczego na pełną misję dyplomatyczną, z poselstwem na czele. Swoim zakresem terytorialnym Poselstwo RP w Hawanie obejmowało także Haiti, Republikę Dominikany i Jamajkę. Wpisywało się to w ogólne zjawisko rozrostu, rozbudowy i umacniania dyplomacji polskiej w czasie wojny.

Mimo że placówki polskie na Kubie dysponowały ograniczonymi możliwościami finansowymi, a pod względem kadrowym można mówić raczej o pojedynczych osobach niż rozbudowanym personelu, to sumiennie wykonywały one swoje zadania: interweniowały w sprawie obywateli polskich u władz Kuby, starały się o wize, udzielały wsparcia na miejscu, dbały o aspekty formalno-biurokratyczne, podejmowały próby integracji uchodźców wokół spraw polskich. Polskie struktury stykały się z niechęcią władz kubańskich zależnych od Stanów Zjednoczonych, które blokowały napływ uchodźców.

Na rzecz uchodźców polskich legitymujących się dokumentami poświadczającymi ich związek z Karaibami działało polskie MSZ oraz placówki poselskie RP w Europie Zachodniej (w Hiszpanii, Portugalii i Szwajcarii). Dzięki ich wspólnemu zaangażowaniu, a także współpracy z Jointem oraz Wielką Brytanią uratowano setki Żydów. Konsulat i poselstwo w Hawanie były ostatnim ogniwem skomplikowanej i wieloetapowej ewakuacji Żydów z Europy Zachodniej za ocean. Celem tej szeroko zakrojonej akcji było uratowanie możliwie największej liczby Żydów ze Starego Kontynentu.

ZAŁĄCZNIK: Lista Żydów z paszportami haitańskimi sporządzona przez Poselstwo RP w Bernie w 1944 r.⁹⁰

- Ungar Leser, Bochnia – 1
- Ungier Mojsze – 2
- Gawercman Israel Berek, Będzin – 3
- Frajnberger Szlama Israel, Dąbrowa Górnicza – 1
- Werkselman Abram, Będzin – 4
- Lewkowicz Szymon – 1
- Finkielsztejn Szmul, Będzin – 1
- Marder Fajga, Będzin – 1
- Zajdman Dawid, Będzin – 1
- Jakubson Moszek, Sosnowiec – 3
- Liberman Chil, Będzin – 3
- Kupferberg Szlama, Będzin – 1
- Dworski Tewel, Będzin – 2
- Weinstok Maja, Będzin – 1
- Muszyński Efraim, Będzin – 2
- Wajssalc Lejb, Dąbrowa Górnicza – 2
- Fischer Max, Będzin – 2

⁹⁰ AIH, MSZ, 616, f. 25–26. Zachowano oryginalną pisownię imion i nazwisk. Poprawiono błędy, głównie literówki. Ponieważ listy zostały sporządzone w języku niemieckim, spolszczono nazwy miast polskich. Zrezygnowano z kolejności alfabetycznej, pozostawiając nazwiska w pierwotnym porządku. Cyfry przy nazwiskach oznaczają liczbę członków rodzin osób głównych objętych paszportami haitańskimi.

Bergman Frajdla, Będzin – 1
Ingster Szapsie, Sosnowiec – 3
Guttman A. [brak pełnego imienia], Będzin – 3
Ehrenwert Jakób, Będzin – 3
Glajtman Rachela, Będzin – 1
Alembik Seweryn Israel, Zawiercie – 1
Rottner Hendel Israel, Będzin – 4
Wajnstok Zysel, Amsterdam – 1
Wajnstok Naftali Adam – 1
Wajnstok Fajwel Abram, Amsterdam – 2
Silberstein Chaim, Bochnia – 1
Werner Heinrich, Królewska Huta – 1
Fraenkel Fanny, Zawiercie – 3
Munowicz Moszek, Zawiercie – 3
Pfeifferling Fritz, Westerbork [obóz, Holandia] – 2
Geyerhahn Fritz, Amsterdam – 2
Geyerhahn Lam, Amsterdam – 2
Kamp Josel dr, Amsterdam – 3
Lissauer Frieda (wdowa), Amsterdam – 2
Stern Sigmund, Amsterdam – 4
Stern Rudolf, Westerbork – 3
Lunsky Guta, Westerbork – 1
Siesikind Lore, Westerbork – 1
Rosenthal Trude, Westerbork – 1
Zuckerandl Hermann, Będzin – 1
Geller Ajzyk, Będzin – 1
Knoop Johanna, Westerbork – 1
Knoop Rebekka, Amsterdam – 1
Silberman Sabine, Mińsk – 1
Schachter-Struber Adele, Ryga – 1
Simon-Hirsch Ida, Westerbork – 1
Gallel Suisa Lora, Wrocław – 1
Safirstein Paul, Neuendorf [Niemcy] – 1

Nierenberg Kalman, Strzemieszyce – 1
Silberstein Israel, Rzym – 1
Szafir Gitla Frymeta, Będzin – 1
Sprynca Lubka Leja, Będzin – 1
Poznantier Abram Mordka, Będzin – 2
Curtelsohn Henryk, Będzin – 1
Izbicki Abram, Będzin – 1
Rosenberg Jakub, Będzin – 1
Hausdorff Hilde, Będzin – 1
Pelc Fajga, Będzin – 1
Lazega Ida, Będzin – 1
Płatkiewicz [Piątkiewicz?] Wolf, Będzin – 1
Hauppert Hilde, Będzin – 1
Hillesum Jeremie, Westerbork – 1
Starkmann Franciszka, Bochnia – 1
Wenger Baruch, Sosnowiec – 2
Rotschild Leo, Catus [Francja] – 1
Landau Mojżesz, Dąbrowa Górnicza – 1
Landau Wita, Amsterdam – 2
Zajdman Abram, Berlin – 1
Zajdman Bradla – 2
Zajdman Ester – 1
De Neve Else, Hertogenbosch [Holandia] – 1

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Hoovera

Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1919–1947.

Opracowania

Becuson D.J., Herwig H.H., *Long Night of the Tankers. Hitler's War Against Caribbean Oil*, Calgary 2014.

Bejarano M., *The Jewish Community of Cuba. Between Continuity and Extinction*, „Jewish Political Studies Review” 1991, t. 3, nr 1/2.

Bejarano M., *Sephardic Jews in Cuba (from All Their Habitations)*, „Judaism. A Quarterly Journal of Jewish Life and Thought” 2002, nr 1.

Brown S.F., *Mona. Past and Present. The History and Heritage of the Mona Campus*, Mona 2004.

Cooper-Clark D., *Dreams of Re-Creation in Jamaica. The Holocaust, Internment, Jewish Refugees in Gibraltar Camp, Jamaican Jews and Sephardim*, Victoria 2017.

Cukier krzepi... Izraela. Tajniki „królestwa” rodziny Przeworskich, „Falanga” 1937, nr 24.

Daniels R., *Not Like Us. Immigration and Minorities in America 1890–1924*, Chicago 1997.

Dembicz A., *Kuba*, Warszawa 1969.

Drohojowski J., *Jana Drohojowskiego wspomnienia dyplomatyczne*, Kraków 1972.

Dworzyński W., *Biografia Wieniawy*, „Zeszyty Literackie” 1991, nr 95.

Dyrwa D., *Działalność Poselstwa RP w Bernie na rzecz polsko-żydowskich uchodźców w latach 1939–1945* [w:] *Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*, red. W. Grabowski, Warszawa 2014.

Engel D., *Facing a Holocaust. The Polish Government-in-Exile and the Jews 1943–1945*, Londyn 1993.

Engel D., *In the Shadow of Auschwitz. The Polish Government-in-Exile and the Jews 1939–1942*, Londyn 1987.

Francis-Brown S.C., *Gibraltar Camp 1940–1947. Isolation and Interaction in Colonial Jamaica*, Kingston 2008.

Glaser Z.L., *Refugees and Relief. The American Jewish Joint Distribution Committee and European Jews in Cuba and Shanghai 1938–1943*, New York 2015.

Gleizer D., *Unwelcome Exiles. Mexico and the Jewish Refugees from Nazism 1933–1945*, Leiden 2013.

- Grabowski W., *Polska Agencja Telegraficzna 1918–1991*, Warszawa 2005.
- Haska A., „Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję”. *Aleksander Ładoś (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, t. 11.
- Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz; oprac. A.M. Brzeziński i in., Warszawa 1999.
- Hułas M., *Kontakty dyplomatyczne Polski z Belgią i Holandią w przełomowych momentach 1939 i 1940 r. Dokumenty*, „Dzieje Najnowsze” 2010, z. 1.
- Kawalec H., *Działalność gospodarcza*, „Wieści Zakrzowickie” 2016, nr 14.
- Kelshall G.T., *The U-Boat War in the Caribbean*, Annapolis 1994.
- Klarner-Kosińska I., *Polonia na Haiti* [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, red. M. Kula, Wrocław 1983.
- Kołodziej E., *Rola polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w latach 1939–1945* [w:] *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994.
- Koreywo-Rybczyńska M.T., *Polityka Polski wobec emigracji w Ameryce Łacińskiej. Od mirażu ekspansji do polityki współpracy* [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, red. M. Kula, Wrocław 1983.
- Kula M., *Polonia na Kubie* [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, red. M. Kula, Wrocław 1983.
- Levine R.M., *Tropical Diaspora. The Jewish Experience in Cuba*, Florida 1993.
- Levinson J., *Jewish Community of Cuba. The Golden Age 1906–1958*, Nashville 2006.
- Los polacos en el Peru*, Lima 1979.
- Maitland L., *A True Story of War, Exile and Love Reclaimed*, New York 2012.
- Malinowski M., *Polonia na Kubie* [w:] *Relacje Polska–Kuba. Historia i współczesność*, red. K. Dembicz, Warszawa 2013.
- Marcus J., *Social and Political History of the Jews in Poland 1919–1939*, Berlin – New York – Amsterdam 1983.
- McDonald J.G., *Refugees and Rescue. The Diaries and Papers of James G. McDonald 1935–1945*, Bloomington 2009.
- Michowicz W., *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4, red. P. Łossowski, Warszawa 1995.
- Ogilvie S.A., Miller S., *Refuge Denied. The St. Louis Passengers and the Holocaust*, Madison 2006.
- Pałasz-Rutkowska E., *Ambassador Tadeusz Romer. His Role in Polish-Japanese Relations (1937–1941)*, „Silva Iaponicarum” 2008, t. 18.

- Pauliuchuk V., *Różne drogi do Ameryki. Próba nowego spojrzenia na emigrację żydowską z Polski do USA w latach dwudziestych XX wieku*, „Białostockie Teki Archiwalne” 2016, t. 14.
- Perlin J., *Historia stosunków dyplomatycznych Polski z Ameryką Łacińską (cz. 2)*, „Ameryka Łacińska” 1996, nr 3.
- Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej w okresie II wojny światowej w świetle raportów polskich placówek zagranicznych 1939–1941*, oprac. K. Smolana, Warszawa 2014.
- Potworowski T., *The Evacuation of Polish Citizens from Portugal to Jamaica 1941–1943*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2007, t. 19.
- Różański P., *Stany Zjednoczone i Polska w drugiej połowie lat 30. XX wieku. W kręgu spraw żydowskich*, „Dzieje Najnowsze” 2010, z. 1.
- Schmitzek S., *Na krawędzi Europy. Wspomnienia portugalskie 1939–1946*, Warszawa 1976.
- Schoonover T., *Hitler's Man in Havana. Heinz Luning and Nazi Espionage in Latin America*, Lexington 2008.
- Skałkowski A.M., *Polacy na Santo Domingo 1802–1809*, Poznań 1921.
- Skóra W., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006.
- Słabińska E., *Wkład ziemiaństwa w rozwój przemysłu cukrowniczego w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2010, t. 7.
- Stanton M.M., *Escape from the Inferno of Europe*, Londyn 1996.
- Stola D., *Nadzieja i zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa 1995.
- Stola D., *The Polish Government-in-Exile and the Final Solution. What Conditioned Its Actions and Inactions [w:] Contested Memories. Poles and Jews during the Holocaust and Its Aftermath*, red. J. Zimmermann, New Brunswick 2003.
- Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator, t. 2: Ameryka Północna i Południowa 1918–2007*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik, B. Janicka, Warszawa 2008.
- Vida Habanera Almanach (center band)*, red. S.M. Kaplan, A.I. Dubelman, Havana 1952–1953.
- Weiner M., *Rasizm in naciszter blaf derklert pojliszer minister in Kuba*, „Vida Habanera”, 23 I 1943.
- Zabludower landslejt in der welt. In Kuba [w:] Zabludowe izker-buch; di geszichte fun der jidiszer kehile Zabludowe fun ir brejszes biz ir fartilikung durch di nacisze rochhim*, red. S. Cesler, J. Reznik, I. Cesler, Buenos Aires 1961.
- Żebrowski R., *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Warszawie 1918–1939. W kręgu polityki*, Warszawa 2012.

STRESZCZENIE

Artykuł omawia działalność polskiego przedstawicielstwa konsularno-dyplomatycznego w Hawanie wobec kwestii uchodźców żydowskich, którzy podczas II wojny światowej znajdowali się na Kubie. Dotyczy także roli, jaką odegrała ta placówka wraz z rządem polskim na uchodźstwie i m.in. Poselstwem RP w Bernie, Lizbonie i Madrycie podczas akcji pozyskiwania/potwierdzania paszportów kubańskich i dominikańskich dla uchodźców żydowskich przebywających w Europie i na Dalekim Wschodzie. Najpierw przedstawiono stan organizacyjny dyplomacji polskiej w tym regionie i scharakteryzowano grupę uchodźców żydowskich, akcentując próby ich aktywizacji społeczno-politycznej przez przedstawicielstwo polskie. Powyższa charakterystyka jest swego rodzaju wstępem do omówienia wielopłaszczyznowej aktywności placówki polskiej, która w warunkach wojennych skupiała się przede wszystkim na: zintensyfikowaniu działań formalno-prawnych zmierzających do zapewnienia osłony dyplomatycznej Żydom przebywającym na Kubie; podejmowaniu interwencji dyplomatycznych; kwestii bezpośredniej opieki nad grupami polskimi oraz pozyskiwaniu nowych paszportów dla Żydów, którym groziła śmierć na terenach okupowanych. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu, a także współpracy z Jointem oraz Wielką Brytanią uratowano setki Żydów. Konsulat i poselstwo w Hawanie były ostatnim ogniwem skomplikowanej i wieloetapowej ewakuacji Żydów z Europy Zachodniej za ocean. Celem tej szeroko zakrojonej akcji było uratowanie możliwie największej liczby Żydów ze Starego Kontynentu.

SŁOWA KLUCZOWE:

Berno • Będzin • dyplomacja • Hawana • Holokaust • Kuba • Polska
• uchodźcy • Żydzi